

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XVII nr 9-10

Wrzesień-Październik 1950

MIESIĄC PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Biblioteki polskie wszelkich typów i stopni — biblioteki naukowe i powszechne, wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne — wszystkie w programach swych prac postawiły i przeprowadzają w roku 1950 na bardzo szeroką skalę różnorodne akcje związane z uczczeniem rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz z Miesiącem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wymienić tu trzeba liczą-

Rad, twórcze wartości socjalistycznego życia. Nadto zespoły pracowników bibliotecznych podjęły i wykonały liczne zobowiązania październikowe, podnosząc w ten sposób wydajność swej pracy, przyspieszając i przekraczając zakresłone plany działalności bibliotek. Notujemy tu wielką różnorodność pomysłów i zakresu podejmowanych zobowiązań — od uzupełnienia katalogu w bibliotece gminnej,



Czytelnia dla przodowników pracy i racjonalizatorów w filii B-ki Miejskiej w Poznaniu przy Rynku Łazarskim otwartej w ramach zobowiązań podjętych z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

ne wystawy książki zbliżające do czytelnika polskiego bogaty dorobek literatury i nauki radzieckiej w przekładach polskich i oryginałach, wiele konkursów, odczytów i wieczorów czytelniczych, ukazujących głębokie wartości wychowawcze i artystyczne literatury radzieckiej, bogaty dorobek Wielkiego Kraju

odmalowania pótek w punkcie bibliotecznym, urządzenia „kąćka TPPR“ — do wielkich prac zespołowych, jak np. uruchomienie Czytelnicy Naukowej w Bytomiu przez pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, czy otwarcie nowych filii Biblioteki Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu.

W ROCZNICĘ WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

List bibliotekarzy woj. szczecińskiego do bibliotekarzy radzieckich

Drodzy Towarzysze i Koledzy!

Dla uczczenia Wielkiego Października cała Polska, jak corocznie, manifestuje najserdeczniejsze uczucia dla Waszego wspaniałego Kraju, w jego osiągnięciach widząc zapowiedź ostatecznego triumfu socjalizmu w świecie. Idąc za Waszym przykładem i czerpiąc wzory z Waszych doświadczeń, klasa robotnicza Polski buduje fundamenty socjalizmu w naszej Ojczyźnie i w ten sposób wnosi swój wkład w umocnienie światowego pokoju. W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego polscy robotnicy i chłopci, nasze odrodzone Wojsko Polskie, nasza młodzież, pracownicy nauki i kultury z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele — wyrażają swe łączności z Waszą Wielką Partią Bolszewicką, okrytą chwałą Armią Czerwoną, z Waszymi robotnikami, i chłopami, i intelektualistami. I my, bibliotekarze województwa szczecińskiego, pragniemy dać wyraz łączności z naszymi kolegami radzieckimi.

Dumni jesteśmy, iż czerpiąc z bogatej skarbnicy radzieckich doświadczeń także w dziedzinie kulturalnej, stajemy przed Wami nie z pustymi rękami. Pamiętamy dobrze słowa Lenina: „Bibliotekarstwo bardziej niż wszystko inne wymaga współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi guberniami, grupami, czytelnikami“. Te słowa i wypracowane przez Was wzory, które pilnie śledzimy, wskazały nam właściwy, nowy socjalistyczny styl pracy bibliotekarskiej. Piszemy do Was ten list w przeświadczeniu, że nasze wyniki pracy ucieszą Was, a nawiązany w ten sposób wzajemny kontakt przyczyni się do zacieśnienia wymiany myśli i doświadczeń.

Współzawodnictwo jest już w naszym kraju potężną dźwignią socjalistycznego budownictwa we wszystkich dziedzinach. Nie brak tu i bibliotekarzy. W roku bieżącym po raz pierwszy w różnych ośrodkach bibliotekarskich zaczęły padać wezwania do indywidualnego współzawodnictwa bibliotekarskiego. W naszym natomiast ośrodku rzucono myśl podjęcia masowego współzawodnictwa międzybibliotecznego. Ten apel placówek terenowych bibliotekarze Okręgu szczecińskiego, sprawujący nadzór nad terenem, podjęli i otoczyli opieką oddolną inicjatywę. Już do dnia 1-go maja br. przygotowaliśmy bazę organizacyjną dla pierwszego w Polsce masowego współzawodnictwa bibliotecznego, obejmującego 24 powiaty Pomorza Zachodniego. Niezależnie od instrukcji i regulaminów rozpoczęliśmy ożywioną akcję mobilizacyjną.

Zaczynając współzawodnictwo zdawaliśmy sobie sprawę, że dla nadania jej jednolitego kierunku musimy zejść z dróg administracyjnych, wyjść spoza biur bibliotecznych, że musimy znaleźć nowe formy oddziaływania i nowe metody kolektywnej pracy. Jak to już jest we współzawodnictwie — jedna myśl racjonalizatorska rodzi drugą, tak i tu w rozwoju akcji, w sprawdzaniu teorii w praktyce, rezultaty wyszły poza początkowe plany realizacyjne.

Duże usługi oddała nam forma zorganizowanych „Gawęd radiowych“ na tematy biblioteczne. Zbierając doświadczenia z terenu, podsumowując co miesiąc wyniki walki o czytelników na falach eteru regionalnej rozgłośni radiowej, mogliśmy dotrzeć do wszystkich współzawodniczących placówek bibliotecznych, pokwitować każde osiągnięcie a jednocześnie poddać krytyce wszelkie zaniedbania. Każdy bibliotekarz czuł, że sąd nad nim sprawują wszyscy jego koledzy, a jednocześnie miał jasny pogląd na przebieg akcji i własną w jej rozwoju pozycję.

Wkrótce jednak forma ta przestała nas zadowalać. Sięgnęliśmy po nową. Droga radiowa, wprawdzie sugestywna, jest jednak ulotną formą współpracy. Trwalszą daje prasa. Nawązaliśmy więc współpracę z korespondentami robotniczymi i chłopskimi. Opracowaliśmy dla nich wytyczne, zmieniane co pewien czas, w których wskazywaliśmy najbardziej aktualne zagadnienia na odcinku bibliotecznym. Korespondenci odpowiedzieli wkrótce znaczną liczbą notatek i informacji, które zamieszczane w prasie partyjnej walcie przyczyniły się do rozgromienia administracyjnych przerostów, lekceważenia a nieraz i niedbalstwa czy złej woli, a także pozwoliły podkreślić pozytywne osiągnięcia, które bez ich pomocy łatwo moglibyśmy przeoczyć.

W wyniku tej akcji na 1685 bibliotek wszelkich typów współzawodnictwo międzybiblioteczne objęło 683 placówki. Uwzględniając wielkie trudności techniczne naszego Okręgu, w którym młoda jeszcze sieć biblioteczna w pełni nie okrzepła, cyfra współzawodniczących bibliotek dobitnie wskazuje, że idea współzawodnictwa, tak wysoko wzniesiona przez ludzi radzieckich, przyjęła się na naszym gruncie bibliotekarskim i mocno się zakorzeniła.

Na czołowym miejscu we współzawodnictwie naszym postawiliśmy umasowienie czytelnictwa. Dążąc do zwiększenia liczby czytelników do co najmniej 10% w stosunku do liczby mieszkańców danego terenu, chcemy przyczynić się do politycznego wychowania mas robotniczych i chłopskich, uzbroić je ideologicznie i kulturalnie dla tym szybszego wygrania toczącej się u nas zacieklej walki klasowej z resztkami broniącego się kapitalizmu i wstecznictwa. Dla osiągnięcia tego rezultatu, obok dążenia do zwiększenia obiegu książki, w ramach współzawodnictwa podjęliśmy i inne jeszcze formy pracy jak: prowadzenie zespołów dobrego i planowego czytania, urządzenie pogadanek z czytelnikami, wieczorów literackich, odczytów popularnonaukowych, konkurs z nagrodami książkowymi, otaczanie szczególną opieką najmłodszych czytelników — dzieci i absolwentów kursów początkowego nauczania, dbałość o estetykę wnętrza biblioteki, czytelnictwo prasy, wystawy książek i gazet, wreszcie techniczne udoskonalenie udostępnienia księgozbiorów bibliotecznych.

Rezultaty tej pracy raz jeszcze potwierdziły słuszność leninowskiego stwierdzenia o rozwijającym inicjatywę oddziaływaniu współzawodnictwa. W ciągu niewielu miesięcy

wzrosła aktywność bibliotekarzy i czytelników, wzrosła pomysłowość w wykorzystaniu nowych form pracy i umiejętność praktycznego ich stosowania. Po raz pierwszy bibliotekarze nasi uzyskali możliwość publicznego potwierdzenia swych osiągnięć. Wśród szerokiego rzesz bibliotekarzy terenowych zaczynają zarysowywać się coraz ambitniejsze profile przodujących w pracy. Ich osiągnięcia porywają dziś opóźnionych i słabszych. Suche dotychczas sprawozdania biblioteczne z terenu zaczynają nabierać charakteru meldunków z placu klasowego boju o czytelnika, wzruszają nieraz ambicją i uporem. Krótko mówiąc — teren zaczął żyć i wszyscy porwani zostaliśmy w wir akcji o ambitnych dalszych perspektywach. Chcemy się nimi z Wami podzielić, prosić Was o rady i wskazówki co do dalszej ich realizacji.

Po zakończeniu pierwszego etapu współzawodnictwa, co nastąpi w dniu Święta Pracy — 1 Maja 1951 roku — doświadczenia, wyniki metody i perspektywy współzawodnictwa między bibliotecznego myślimy przekazać czytelnikom „Biblioteczki Przodowników Pracy“, na której długiej liście brak dotąd w Polsce przodownika bibliotekarza. Tego przodownika da nam na pewno teren. Jeśli nie nasz, szczeciński, to inny, poznański, krakowski, czy warszawski. masowe bowiem współzawodnictwo biblioteczne ogarnia coraz szersze kręgi w Polsce.

Obecnie przystępujemy do wyróżnienia przodujących bibliotekarzy przez umieszczanie ich fotografii z adnotacjami o wynikach pracy. Podobizny naszych bibliotekarzy — aktywistów będą odąd stałymi towarzyszami naszych konferencji. Za fotografiami aktywnych pracowników biblio-

tecznych pójdą podobizny „czytelników-aktywistów“, o których wychowanie toczymy obecnie kampanię. W najbliższym czasie chcielibyśmy również na szerszą skalę zastosować wypróbowaną u Was formę popularyzacji książki przez „księgonoszy“. Formę tą już stosowaliśmy i dała ona dobre wyniki, ale nie zdołaliśmy jeszcze zastosować jej masowo. W miarę rozwoju akcji czytelniczej chcemy stworzyć „brigady najlepszych bibliotekarzy“, którzy by udzielali doraźnej pomocy słabszym placówkom. Obecnie przystępujemy do próbnego rozczytania jednej gminy spółdzielczej. W akcji tej chcemy skoncentrować wszystkie dotychczas wypróbowane formy umasowienia czytelnictwa i książki, wspomagając je pracą wychowawczą i „skoncentrowanym ogniem“ propagandy przez takie formy, jak film oświatowy, radio, teatr, odczyty, wieczory literatów, kółka samokształceniowe, konsultacje fachowe — a wszystko w powiązaniu z realizacją planów gospodarczych spółdzielni produkcyjnej.

Zdając sobie sprawę, jak wiele możemy się od Was nauczyć, chcemy przy Waszej dalszej pomocy — rozwijać i udoskonalać formy naszej pracy dla tym lepszego i szybszego wykonania zadań rewolucji kulturalnej stanowiącej integralną część naszego planu Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce.

To nasze sprawozdanie z rezultatów przeszczepienia na naszym terenie Waszych wzorów przyjmijcie jako wyraz naszego udziału w walce o pokój i socjalizm, której przewodzi Wasza wspaniała Ojczyzna.

Bibliotekarze województwa szczecińskiego

Szczecin, 7 listopada 1950 r.

PLANOWANIE SIECI BIBLIOTEK POWSZECHNYCH

Artykuł dyskusyjny.

1. Parę słów o planowaniu

Celem planowania jest takie zorganizowanie życia gospodarczego oraz kulturalnego obszaru i ludzi objętych planem, by po jego wykonaniu nastąpiło podniesienie poziomu tego życia do założonej wysokości. Podstawą planowania są realne możliwości, jakimi w danym czasie dysponują ludzie i obszary objęte gospodarką planową. Dopiero znając te możliwości i początkowy poziom życia, jesteśmy w stanie określić, jak bardzo może się on podnieść. Dla osiągnięcia celu planowania konieczny jest rozwój wszystkich sił wytwórczych kraju, tzn. dzieląc z grubsza: gospodarczych i kulturalnych. Tylko skoordynowana wszechstronna wytwórczość może zapewnić zdrowe warunki gospodarcze.

Rozróżniamy planowanie gospodarcze i przestrzenne.

Celem planowania gospodarczego jest urzeczywistnienie w określonym czasie jakiejś jednolitej, przyjętej w planie, koncepcji ekonomicznej, np. odbudowa kraju — plan 3-letni, budowa ekonomicznych podstaw socjalizmu — plan 6-letni.

Celem planowania przestrzennego jest właściwe powiązanie elementów przestrzennych obszaru, np. sieci komunikacyjnej i miast.

Planowanie może być długofalowe (gospodarcze 5—6 lat, przestrzenne 15—30 lat) i, będące jego częścią, krótkofalowe; obejmuje ono czasokres nie większy od 1 roku.

Po tych kilku ogólnych uwagach o planowaniu przejdźmy ad rem, tj. do bibliotek powszechnych.

Głównym celem bibliotek powszechnych jest wzmoczenie czytelnictwa. Czym więcej ludzi dostanie się w krąg oddziaływania bibliotek, tym łatwiejsza, szersza i skuteczniejsza będzie ich współpraca w „wychowaniu społecznym, kształceniu ogólnym i zawodowym“¹⁾.

Oddziaływanie biblioteki na czytelnika zależy jest od:

1. długości drogi, jaka dzieli czytelnika od biblioteki,
2. atrakcyjności biblioteki; składają się na nią: ilość i jakość księgozbioru oraz wyposażenie techniczne budynku biblioteki,
3. stosunku bibliotekarza do czytelnika.

Sieć bibliotek powszechnych to biblioteki wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne (małomasteczkowe i wiejskie). Te z kolei „obsługują czytelników... tworząc... oddziały na terenie... gromad, dzielnic miast i innych ośrodków życia zbiorowego w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbiorów zarówno własnej biblioteki gminnej, jak i in-

nych bibliotek, a w szczególności właściwych bibliotek powiatowych i wojewódzkich ...²⁾.

Biblioteki wojewódzkie będą znajdowały się w miastach wojewódzkich, powiatowe w powiatowych a gminne najczęściej w siedzibach gmin. Na tych wyższych i średnich szczeblach organizacyjnych rozmieszczenie bibliotek powszechnych w terenie zostało dostosowane do administracyjnego podziału kraju. Nie jest on jednak wszędzie idealny. O jego zmianie, o dostosowaniu administracyjnego podziału kraju do ruralistycznej³⁾ budowy terenu i o roli bibliotek w tej zmianie piszę w zakończeniu artykułu.

Dopiero planowanie przestrzenne w bibliotekarstwie na najniższym stopniu organizacyjnym, tzn. rozmieszczenie „oddziałów” (punktów bibliotecznych na wsi a wypożyczalni książek w mieście) daje możliwość wykorzystania zdolności planistycznych bibliotekarzy. Dobrze jeśli niektórzy z nich mają o planowaniu przestrzennym jakieś takie pojęcie. Wtedy przy pomocy swych wiadomości i kierując się zdrowym rozsądkiem dadzą sobie radę ze stojącym przed nimi zagadnieniem. Lwia część mego artykułu przeznaczona jest jednak nie dla tych, którzy opanowali dobrze zagadnienia planistyczne, lecz dla ogromnej większości bibliotekarzy terenowych zajmujących się wprawdzie planowaniem, ale najczęściej nie znających planowania od strony teoretycznej i nie mogących w związku z tym z teoretycznych rozważań wysnuwać praktycznych wniosków. A przewidziane w planie 6-letnim: wzrost liczby punktów bibliotecznych (z 19 800 do 33 200) i zmiany w usytuowaniu bibliotek dążące „w kierunku racjonalnego rozmieszczenia już istniejących bibliotek⁴⁾” nakładają na bibliotekarzy terenowych duże obowiązki, do których powinni być oni przygotowani.

2. Przegląd interesujących nas publikacji drukowanych w „Bibliotekarzu”.

Właściwie „Bibliotekarz” nie drukował dotychczas żadnej teoretycznej pracy na temat planowania sieci bibliotek. Na jego łamach pojawiały się jedynie artykuły związane z tym zagadnieniem. Były to prace albo:

1. w drobnej części poświęcone ogólnym zagadnieniom sieci, ale nie jej planowaniu,
2. interesujące nas ze względu na zawarte w nich dane statystyczne lub wreszcie,
3. zapoznające z osiągnięciami i planami w dziedzinie rozwoju sieci bibliotek.

Do pierwszych zaliczyć można np. publikacje na temat dekretu o bibliotekach..., do drugich informacje z terenu, obrazujące aktualny stan bibliotek. Typowymi przykładami trzeciej grupy są artykuły Zofii Warczygłowej⁵⁾ i Ryszarda Przelaskowskiego⁶⁾. Bogaty tekst obydwu artykułów ilustrowany był rysunkami, którym muszą poświęcić kilka słów krytyki.

Rysunki z artykułów Warczygłowej i Przelaskowskiego nie miały cech dobrej ilustracji tekstu. Nie wykonano ich z należytą starannością graficzną; były za małe i nie składały się z tylu elementów, by treść ich mogła być prawdziwym obrazem tego, o czym traktuje tekst. Innym je-

szcze ich błędem było sugerowanie czytelnikowi ważności administracyjnego podziału miasta. Uczyniono to przez zbyt wyraźną i jednocześnie niestaranną grafikę. Oglądając takie mapki można by przypuszczać, że podział administracyjny odgrywa dominującą rolę w planowaniu sieci bibliotek. A przecież tak nie jest. Wiemy, że granice administracyjne miast odbiegają od granic obecnej zabudowy, a także nie pokrywają się z jej projektami. Dlatego nie mają one tu decydującego znaczenia.

Jeśli „Bibliotekarz” pragnie dać swym czytelnikom prawdziwy obraz sieci bibliotek powszechnych stolicy, to należy jeszcze raz powrócić do tego tematu nie pisząc jedynie o tym, co zrobiliśmy i co zrobimy, lecz jak zrobimy — czyli omówić szczegółowo zastosowaną w Warszawie technikę planowania sieci bibliotek powszechnych. Artykuł taki powinien być zaopatrzone w mapki poszczególnych dzielnic, wykonane starannie, uwzględniające budowę urbanistyczną miasta i pokazujące oprócz elementów sieci bibliotek także teoretyczny i faktyczny promień ich oddziaływania.

3. Technika planowania sieci bibliotek powszechnych w mieście

Aby późniejsze moje rozważania były zrozumiałe, podaję urbanistyczny schemat współczesnego wielkiego miasta (rys. 1).

Dla każdej większej jednostki mieszkaniowej albo dla dwu, trzech mniejszych projektujemy wypożyczalnię książek dla dorosłych i młodzieży i bibliotekę dziecięcą. Jeden taki zespół, który nazywać będziemy osiedlowym zespołem bibliotecznym (o. z. b.) powinien przypaść na 10 000 mieszkańców (M).

Jaką normę ilości książek przyjmiemy dla tego zespołu? Obsługuje on całą, łącznie z młodzieżą korzystającą nadto bibliotek szkolnych, ludność jednostki mieszkaniowej.

Po wykonaniu planu 6-letniego dorównamy bardziej rozwiniętym ekonomicznie krajom zachodnio-europejskim w produkcji przemysłowej na 1 mieszkańca⁷⁾. Jeśli podnoszenie naszej stopy życiowej ma odbywać się równocześnie we wszystkich dziedzinach życia, to osiągnięcia kulturalne nie mogą pozostać w tyle za osiągnięciami gospodarczymi. W krajach o wysokiej kulturze 1 książka w bibliotekach powszechnych przypada na 1 mieszkańca. My po zrealizowaniu planu 6-letniego powinniśmy przynajmniej na terenie miast móc się wykazać takim stanem.

Jeżeli z liczby wszystkich książek, które będą po wykonaniu tego planu obsługiwały miasta, w bibliotekach powszechnych, tzn. w bibliotece głównej, w czytelniach dzielnicowych i w osiedlowych zespołach bibliotecznych, 20 — 50% przeznaczymy dla biblioteki głównej i czytelnicy dzielnicowych, to dla o. z. b. przypadnie 0,5 — 0,8 t/1 M. Na podstawie własnych obserwacji powiedzieć mogę, że nasz czytelnik miejski niechętnie czyta w wypożyczalniach o mniejszym niż 2 000-tomowy księgozbiór. W miastach więc należy zakładać wypożyczalnie posiadające min. 2 000 książek. Biblioteki dziecięce natomiast, licząc się z większym czytelnictwem dzieci niż dorosłych, powinny być zaopatrzone co najmniej w 1 000 tomów. Osiedlowe zespoły biblioteczne z powodu ich spodziewanego rozrostu,

należy umieszczać w takich lokalach, które będą mogły w przyszłości pomieścić 2 — 3-krotnie większy księgozbiór.

Początkowa ilość książek w o. z. b. (2 — 3 tys.) i przewidywana po wykonaniu planu 6-letniego (0,5 — 0,8 t/1 M) zostały ustalone. Nie możemy jednak zakończyć rozważań na temat o. z. b. bez paru matematycznych obliczeń.

Jaki będzie zasięg oddziaływania o. z. b.?

Oczywiście obszar jednej większej lub kilku mniejszych jednostek mieszkaniowych.

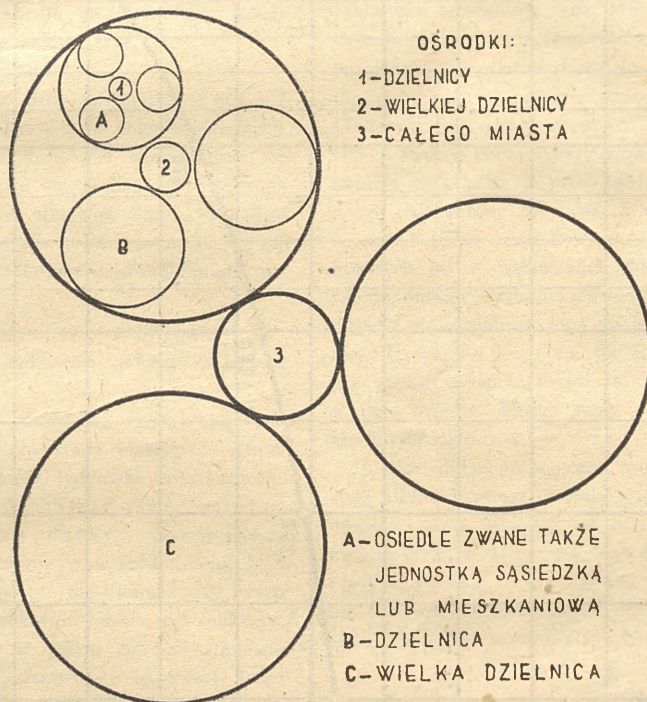
Tak, ale jednostka to pojęcie teoretyczne, którym nie zawsze możemy się posługiwać w praktyce. Np.: jakiż sens będzie miało dla naszych celów podzielenie na jednostki zwartego śródmieścia wielkiego miasta? Dlatego określenie zasięgu o. z. b. w śródmieściu musimy oprzeć na innych podstawach. Poniżej podaję sposób obliczenia promienia zasięgu o. z. b.

Jeżeli przyjmiemy jakąś gęstość zaludnienia (a — w M/1 ha) i założymy, że oddziaływanie o. z. b. jest rów-

$$r^2 = \frac{10\,000\,M}{a\pi}$$

$$r = \sqrt{\frac{10\,000\,M}{a\pi}}$$

Wzór ten, dobry dla promienia o. z. b. w zwartym śródmieściu o gęstości zaludnienia a , musi zostać powiększony dla jednostek mieszkaniowych o tej samej gęstości zaludnienia. Nie są one bowiem w swych kształtach kołami i o. z. b. nie zawsze znajduje się w ich środku. Dlatego powiększamy promień zasięgu. Granica tego powiększenia zależy od usytuowania o. z. b. w stosunku do obsługiwanych jednostek mieszkaniowych. Drobne lub trudne do dokładnego ustalenia odchyłki od kołowego kształtu obsługiwanego obszaru (jedna lub więcej jednostek mieszkaniowych) przesunięcia o. z. b. w stosunku do środka tego obszaru uwzględniamy przez zaokrąglenie wzwyż



Rys. 1. Urbanistyczny schemat współczesnego wielkiego miasta.

nomierne we wszystkich kierunkach, to z wzoru na pow. koła (P):

$$P = \pi r^2$$

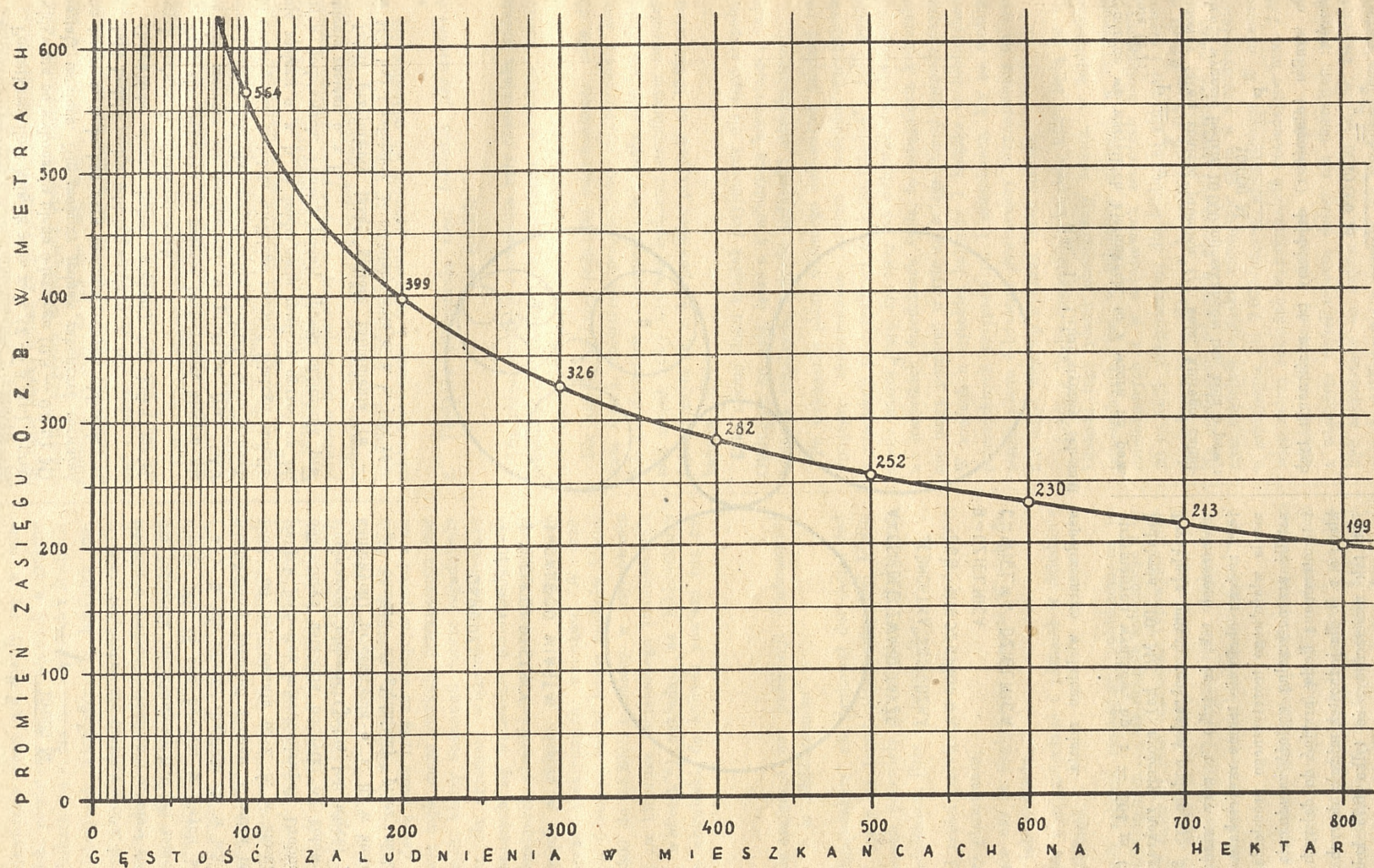
możemy łatwo znaleźć promień (r) koła, którego zaludnienie wynosić będzie 10 000 mieszkańców tzn. koła o pow.:

$$P = \frac{10\,000\,M}{a}$$

Do wyniku (długość r) dojdziemy po porównaniu tych wzorów:

$$\pi r^2 = \frac{10\,000\,M}{a}$$

otrzymanych wyników, np. $r = 564$ m (dla gęstości zaludnienia 100 M/1 ha) możemy zaokrąglić do 600 m. Przykłady innych zaokrągleń podaje rys. 3. Jeżeli o. z. b. umieszczono tak, że tylko z góry wiadoma część koła jego zasięgu obejmuje tereny zamieszkałe, to celem otrzymania właściwego teoretycznego promienia zasięgu należy ustalić przypuszczalną gęstość zaludnienia w całym kole i tę otrzymaną liczbę przyjąć do dalszych obliczeń. Przykład: o. z. b. dla jednostek mieszkaniowych 2, 3 i 4 (rys. 3) jest tak umieszczony, że tylko 0,75 koła jego zasięgu obejmuje tereny zamieszkałe. Promień zasięgu tego o. z. b.



Rys. 2. Rozmieszczenie o. z. b. rzadziej niż co 1200 m (promień zasięgu 600 m) i gęściej niż co 400 m (promień zasięgu 200 m) jest niewskazane. Liczby te stanowią ramy wykresu. W częściach miasta o gęstości zaludnienia większej od 800 M/1 ha należy bezwzględnie scalać o. z. b. Teoretyczny promień zasięgu podwójnego o. z. b., tzn. dla 20 tys.

mieszkańców, będzie wynosił tyle, ile promień pojedynczego o. z. b. przy dwukrotnie mniejszej gęstości zaludnienia. Np.: promień zasięgu podwójnego o. z. b. przy gęstości zaludnienia 900 M/1 ha = 266 m, tj. tyle, ile promień zasięgu pojedynczego o. z. b. przy gęstości zaludnienia 450 M/1 ha. Podobnie postępujemy przy potrójnych, po-

czwórnym itd., jeśli w ogóle będą takie istniały, osiedlowych zespołach bibliotecznych.

Odcinki początkowe skali poziomej zostały gęsto podzielone, uczyniono tak ze względu na większy spadek linii wykresu na tych przestrzeniach.

obliczamy przyjmując taką gęstość zaludnienia (a') jaka będzie prawdopodobnie w całym kole zasięgu:

$$a' = a \cdot b$$

We wzorze tym litery oznaczają: a — rzeczywistą gęstość zaludnienia w jednostkach 2,3 i 4, b — stosunek pow. terenów zamieszkałych do pow. całego koła zasięgu, a' — gęstość zaludnienia w całym kole zasięgu o. z. b. Niejednokrotnie także i po tej redukcji gęstości zaludnienia będziemy zaokrąglali promień zasięgu o. z. b. Czynimy to wtedy, gdy podczas redukcji gęstości zaludnienia nie zostały uwzględnione wszystkie odchyłki od kołowego kształtu obsługiwanego obszaru.

Wynik, jak widzimy, zależy jest od gęstości zaludnienia. Dla każdej więc części miasta będzie inny. Także przy proponowanych przez Ryszarda Przelaskowskiego⁸⁾ scalaniach o. z. b. w gęsto zaludnionych dzielnicach trzeba będzie dla każdego o. z. b. przeliczyć promień jego zasięgu oddzielną, biorąc pod uwagę: gęstość zaludnienia i liczbę obsługiwaną ludność.

Tym wszystkim, którzy chorują na chroniczny liczebny wręt, ułatwi pracę załączony wykres (rys. 2).

Postawmy jedno jeszcze pytanie:

Jaka będzie średnia długości drog¹ czytelnika do o. z. b.?

Jeśli wszyscy czytelnicy mieszkają w kole zasięgu o. z. b. i gęstość zaludnienia w tym kole jest równomierna, to średnia długość drogi... równać się będzie $\frac{2}{3}$ promienia tego koła. Obliczenie średniej długości drogi... nie jest tak proste jak obliczenie promienia zasięgu o. z. b., nie będę więc męczył młodych Czytelników udowadnianiem powyższego twierdzenia.

Przystępujący do planowania sieci o. z. b. powinni:

1. Zdobyć możliwie dokładnie plan miasta (np. w skali 1 : 10 000).

2. Oznaczyć na nim prawdziwą granicę zamieszkania. Wyodrębnią się wtedy plastycznie istniejące dzielnice a może i niektóre jednostki mieszkaniowe.

3. Określić liczbę ludności miasta i poszczególnych jego części. Należy przede wszystkim określić gęstość zaludnienia w śródmieściu. Jeśli w Miejskiej Radzie Narodowej nie uzyska się tych danych, to ustalimy je szacunkowo. Można np. obliczyć, jaki % ogółu mieszkańców w całym mieście stanowią dzieci uczące się w szkole podstawowej (pierwsze 7 lat nauki) i przyjmując, że taki sam % liczby mieszkańców interesującej nas jednostki mieszkaniowej lub śródmieścia stanowią dzieci uczące się w szkole jednostki lub w szkołach znajdujących się w śródmieściu. Widząc ile dzieci pobiera tam naukę, łatwo będzie określić liczbę ludności rozpatrywanego obszaru. Zaludnienie osiedli willowych można obliczyć mnożąc ilość domów przez szacunkowo przyjętą liczbę ludzi zamieszkujących w każdym z nich.

4. Mając te dane należy znaleźć promień zasięgu o. z. b. w poszczególnych częściach miasta i zaprojektować całą sieć o. z. b., biorąc pod uwagę istniejące placówki, nie tylko te jednak, które są już częściami sieci bibliotek powszechnych, lecz także wszystkie inne posiadające naprawdę odpowiednie lokale. Taką sieć, przy teoretycznym założeniu przyszłej zabudowy przedstawia rys. 3.

5. Oznaczyć na planie miasta wszystkie istniejące placówki i ich zasięg tak jak to wskazuje rys. 4. Wiemy, że średnia długość drogi w linii prostej od mieszkania czytelnika do biblioteki równa się $\frac{2}{3}$ promienia zasięgu biblioteki. Łatwo ją obliczyć dodając do siebie długości dróg poszczególnych czytelników a następnie otrzymaną liczbę dzieląc przez liczbę czytelników.

Przykład obliczenia:

$315 + 446 + 195 + 150 + 291 + 19 = 1416$ m (suma długości dróg poszczególnych czytelników)

$1416 : 6 = 236$ m = średnia długość drogi...

236 m = $\frac{2}{3} r$, wobec tego

$r = 354$ m

Ten faktyczny promień zasięgu powinien pokrywać się z teoretycznym. Będzie to sprawdzianem prawidłowego rozmieszczenia o. z. b.

Przy ustalaniu średniej długości drogi... należy przeprowadzić pewną korektę najdłuższych dróg czytelników do biblioteki, szczególnie tych, które przebiegają od mieszkań czytelników wyraźnie leżących w zasięgu innych placówek; najczęściej prawdziwa droga jest wtedy krótsza. Może być nią odległość od miejsca pracy, znajdującego się blisko biblioteki lub odległość do najbliższego przystanku miejskiego środka komunikacji łączącego zakład pracy z mieszkaniem czytelnika a przebiegającego obok biblioteki. Tę drogę należy brać do dalszych obliczeń. Wynikałoby stąd, że w okolicach zakładów pracy należy urządzić więcej bibliotek niż w jednostkach mieszkaniowych. Nie jest to zdanie słuszne. Czytelnik bowiem korzysta z biblioteki znajdującej się w pobliżu jego miejsca pracy przede wszystkim nie dlatego, że leży ona na jego drodze ale z powodu jej większej atrakcyjności od biblioteki znajdującej się w jego osiedlu. Można temu zaradzić przez podniesienie atrakcyjności o. z. b.

6. Posiadając opracowany zgodnie z p. 4 plan przyszłej sieci bibliotek powszechnych, i zgodnie z p. 5 obraz rzeczywistego stanu bibliotek w mieście należy najpierw zakładać o. z. b. na terenach zupełnie dotąd nie obsługiwanych, a następnie poczynić przesunięcia istniejących bibliotek zmierzające do uzyskania ich rozmieszczenia zgodnego z planem.

*

Zaczęłam od najmniejszej miejskiej placówki bibliotecznej. Przejdźmy teraz do hierarchicznie wyższej *czytelni dzielnicowej*. Jedna taka czytelnia, wg Ryszarda Przelaskowskiego⁹⁾, powinna przypaść na 100 000 mieszkańców. Radziecki urbanista P. Lewczenko¹⁰⁾ przewiduje założenie 1 czytelni w dzielnicach liczących więcej niż 50 000 mieszkańców.

Która z tych norm jest właściwa?

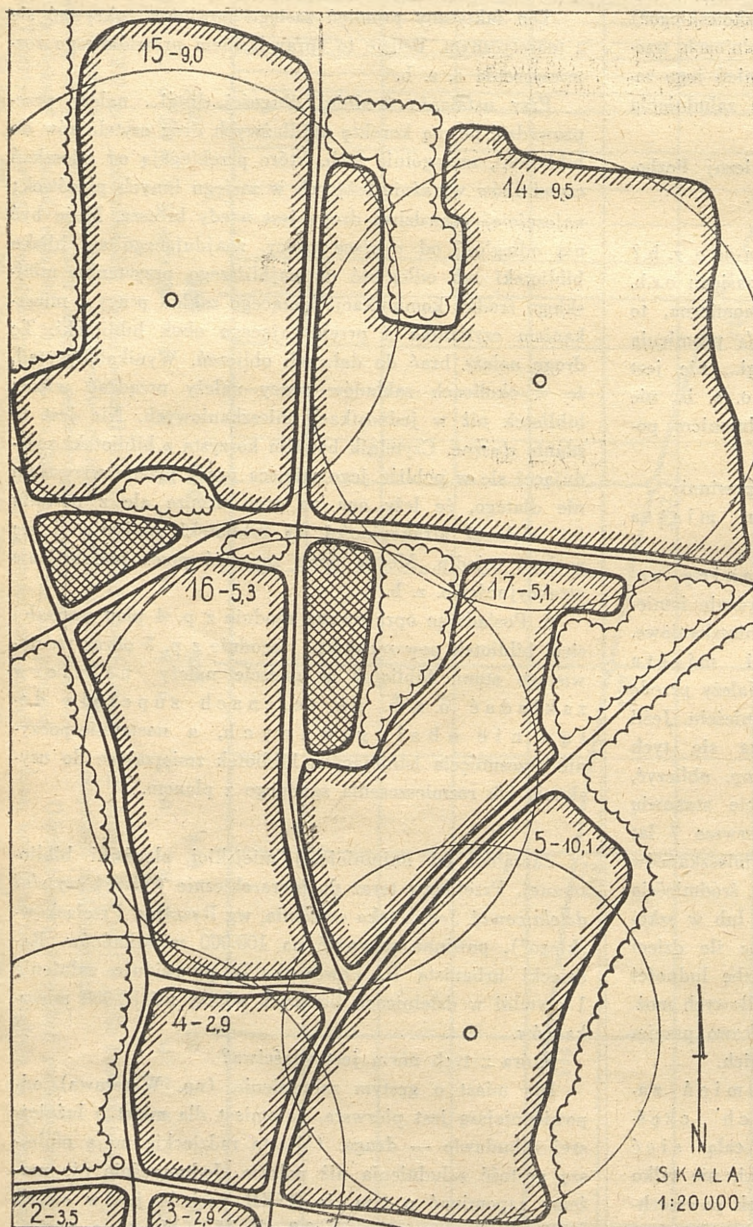
Dla miast o gęstym zaludnieniu (np. Warszawa) odpowiedniejszą jest pierwsza, natomiast dla miast o luźniejszej zabudowie — druga. (Miasta radzieckie mają mniejszą gęstość zaludnienia niż polskie. Jednocześnie nie możemy zapominać o tym, że ZSRR posiada już w swych bibliotekach powszechnych 0,8 t/I M.). Miasta o rozrzuconej zabudowie powinny trzymać się tej właśnie drugiej normy.

Dokładne określenie ilości książek w czytelni dzielnicowej wymyka się spod pióra planisty. Ilość ta będzie zależała od charakteru, jaki zostanie nadany czytelni. W każdym bądź razie, wnosząc z opublikowanych doświadczeń Czytelni Naukowej Biblioteki Dzielnicowej Warszawa-Północ¹¹⁾, księgozbiór mniej niż 4 000-tomowy nie spełni w tym wypadku pozytywnie swego zadania. Średnio czytelnia dzielnicowa powinna posiadać, zależnie od liczby obsługiwanych mieszkańców, 10 — 12 tys. tomów.

Podczas gdy ustalenie promienia oddziaływania o. z. b. zarówno teoretycznego, jak i faktycznego było rzeczą ważną przede wszystkim dlatego, że czytelnicy najczęściej przybywają do o. z. b. pieszo, to określenie zasięgu czytelni

dzielnicowej schodzi na plan dalszy. Niemniej jednak wykonując podobne jak w przypadku o. z. b. rachunki możemy otrzymać odpowiednie liczby. Przy obliczaniu teoretycznego promienia zasięgu czytelni dzielnicowej przyjmujemy gęstość zaludnienia dla całej dzielnicy zwykle dwukrotnie mniejszą niż w jednostkach mieszkaniowych, bowiem obejmuje ona oprócz jednostek mieszkaniowych także tereny niezabudowane (np. parki, cmentarze itp.). Także w podobny jak dla o. z. b. sposób można obliczyć faktyczny promień zasięgu czytelni dzielnicowej.

Czytelnia dzielnicowa jest celem dostatecznie ważnym, by dla osiągnięcia go przebyć nawet dość duży odcinek drogi. Te kilometrowe już odległości pokonywane będą



○ OSIEDLOWY ZESPÓŁ BIBLIOTECZNY ▨ GRANICA JEDNOSTKI SĄSIEDZKIEJ
POZOSTAŁE OZNACZENIA PATRZ RYS. 4

Rys. 3. Wycinek z teoretycznego, nie liczącego się zbytnio z rzeczywistością, projektu przebudowy m. Elbląga (dzielnica północno-wschodnia). Projektowana gęstość zaludnienia w jednostce 14 = 100 M/1 ha, w jednostce 15, 16 i 17 = 120 M/1 ha, w jednostkach 2, 3, 4 i 5 = 160 M/1 ha. Przy numerach jednostek podano projektowaną ilość mieszkańców w tysiącach. Promień zasięgu o. z. b. obsługujących jednostki o gęstości zaludnienia 100 i 120 M/1 ha przyjęto 600 m. W jednostkach 2, 3 (częściowo obcięte ramką rysunku) i 4, które mają być gęściej zaludnione, przyjęto także 600-metrowy promień zasięgu ze względu na to, że tylko w $\frac{3}{4}$ koła zasięgu projektowana jest zabudowa mieszkaniowa. Promień zasięgu o. z. b. w jednostce 5 wynosi wg obliczeń 446 m; przyjęto po zaokrągleniu $r = 500$ m (w tekście uzasadnienie takich zaokrągleń).

przy pomocy miejskich środków komunikacyjnych. Usytuowanie więc czytelnicy zależne jest od tras linii tramwajowych, autobusowych itp. Powinna znajdować się ona w takim punkcie dzielnicy, by najdalej nawet mieszkający czytelnik mógł dojechać do niej tramwajem (autobusem) jednej linii.

*

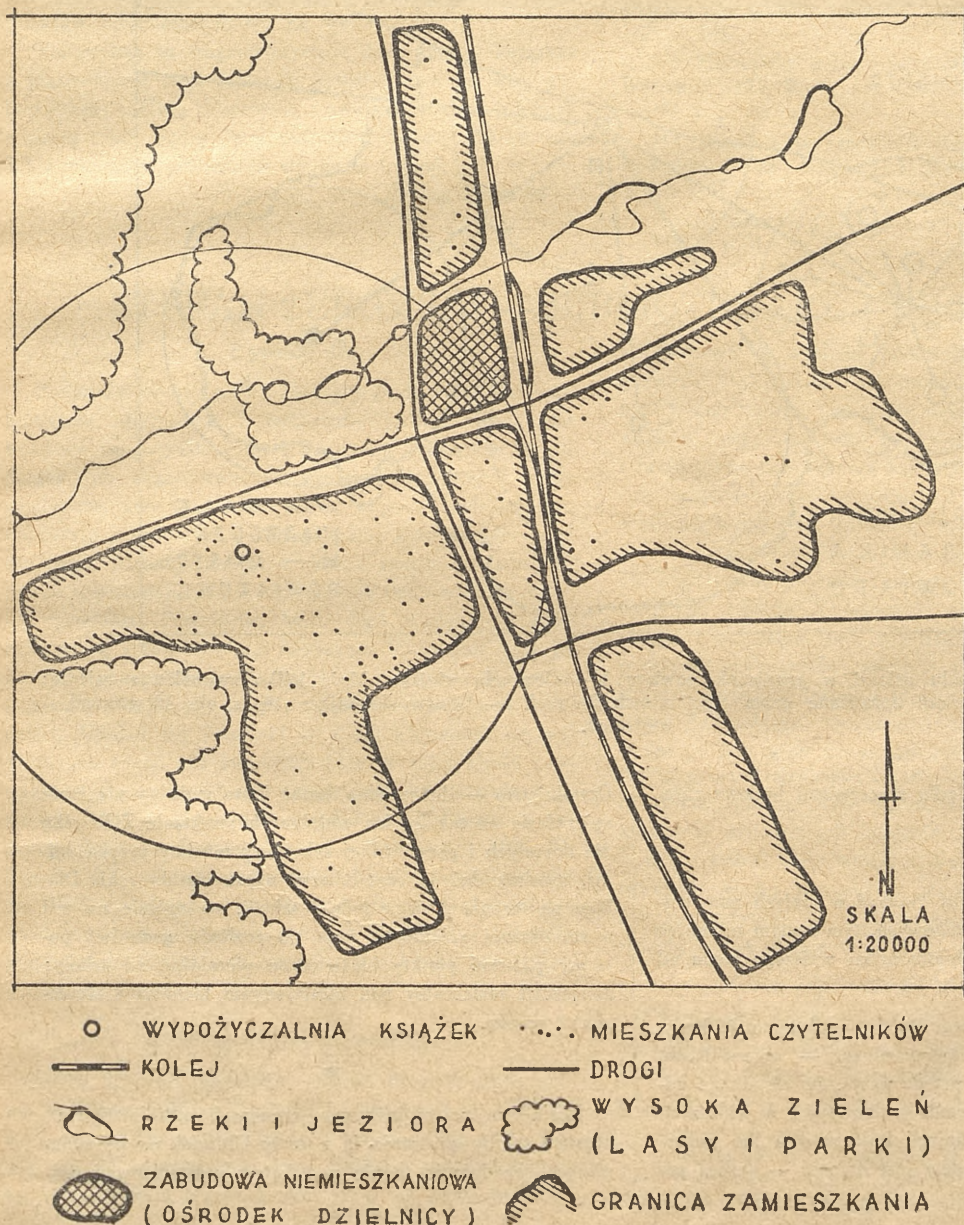
Biblioteka główna znajdzie się w ośrodku miasta lub w jego pobliżu. Nie zajmuję się tutaj szczegółowo sprawą usytuowania zarówno tej biblioteki, jak i innych budynków bibliotecznych ani cechami, jakie powinna posiadać działka budowlana przeznaczona na bibliotekę; urbanistyczne to zagadnienie mam zamiar poruszyć przy innej okazji.

4. Potrzeba dyskusji o planowaniu sieci bibliotek powszechnych na wsi.

Ruralistyczny schemat wsi podany przeze mnie (rys. 5) jest zilustrowaniem rozważań Kazimierza Wejcherta¹²⁾

zmierzających m. in. do wprowadzenia zasadniczych zmian w podziale administracyjnym kraju, polegających na uwzględnieniu w tym podziale małego miasteczka, będącego czymś więcej od wsi gminnej a mniej od miasta powiatowego. Ma być ono — wg pierwotnych propozycji Wejcherta¹³⁾ — stolicą gminy o pow. ok. 320 km² obejmującej ok. 10 gromad wiejskich.

W później ogłoszonym artykule¹⁴⁾, napisanym wspólnie z Kazimierzem Dziewońskim, Wejchert spycha znów małe miasteczko do roli siedziby gminy wiejskiej obecnych rozmiarów. Nie nadaje mu większego administracyjnego znaczenia, a jedynie podkreśla jego oddziaływanie na okolicę poprzez urządzenia usługowe i handlowe. Nie chodzi mi tu o atakowanie Kazimierza Wejcherta, wycofującego się częściowo ze swego pierwotnego, słusznego i radykalnego stanowiska, pragnę jedynie rzucając światło na to zagadnienie.



Rys. 4. Przedmieście i zielnica dużego miasta liczącego ok. 21 tys. mieszkańców. Celem utrzymania jasności rysunku zaznaczono miejsca zamieszkania tylko ok. 100 czytelników. Koło zasięgu wypożyczalni książek określono faktycznym promieniem. Zalecenia planisty: 1. przesunąć istniejącą wypożyczalnię książek na południe i 2. założyć nową we wschodniej części przedmieścia.

nie przygotować grunt dla proponowanej przeze mnie dyskusji.

Małe miasteczko lub osada o charakterze miejskim jest niesłusznie w podziale administracyjnym sprowadzane jedynie do siedziby gminy wiejskiej. Odgrywa ono większą rolę gospodarczą i kulturalną niż wykonująca podobne zadania administracyjne wieś gminna. Może ono swoim wyglądem architektonicznym, swoją miejskością oddziaływać kulturalnie na okolicę. Istnieje taki punkt pośredni — większy od wsi gminnej a mniejszy od miasta powiatowego — musimy więc wziąć go pod uwagę przy organizowaniu przestrzennym kraju; a sieć bibliotek jest jednym z elementów tej organizacji.

Jak można sądzić z wypowiedzi drukowanych w „Bibliotekarzu“, popełniono pewien zasadniczy błąd. Zbyttno związano sieć bibliotek z podziałem administracyjnym.

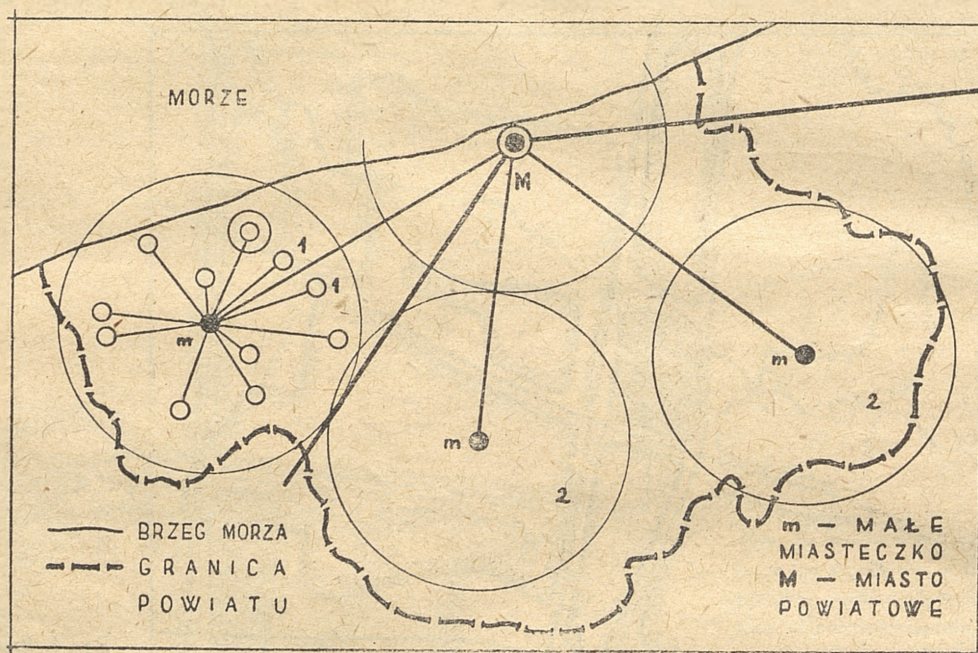
ludniowej lubelszczyzny. Miasta te posiadają większe i lepiej urządzone biblioteki. Uznaniem tego stanu powinny być większe sumy budżetowe przeznaczane na biblioteki tych ośrodków.

*

Andrzej Szpunar w artykule pt. „Planowanie sieci bibliotek“¹⁵ pisze „...kiedy nie wszędzie jeszcze formy pracy świetlicowej, domów społeczno oświatowych zostały utrwalone, najpewniej jest opierać punkty bibl. o szkołę podstawową i nauczyciela.“

Czy pokrywanie sieci punktów bibliotecznych z siecią szkół jest słuszne?

Moim zdaniem nie. Promień zasięgu szkoły podstawowej wynosi czasem 3 lub nawet więcej kilometrów. Jest to odległość znaczna, zbyt duża dla punktu bibliotecznego.



Rys. 5. Schemat układu osiedli w granicach powiatu: 1 — Gromada wiejska. Małe kółko symbolizuje osiedle; duże — tereny rolnicze uprawiane przez jego mieszkańców. 2 — Gmina składająca się z ok. 10 gromad wiejskich.

A podział ten nie odzwierciedla rzeczywistej budowy ruralistycznej terenu.

Jak naprawić ten błąd?

Zawsze jest czas na to, by tworzyć w małych miasteczkach oddziały bibliotek powiatowych, tym samym mianując te miasteczka ośrodkami bibliotecznymi wyższego rzędu od ośrodków gminnych.

Podobną sytuację w organizacji przestrzennej kraju obserwujemy rozpatrując większy obszar — województwo. Jedne miasta powiatowe są przede wszystkim ośrodkami administracyjnymi, inne stolicami podregionów o większych od miast powiatowych funkcjach kulturalnych lub gospodarczych. Typowym przykładem jest Zamość — stolica po-

Czytelnictwo — dobrowolna forma kształcenia — nie może opierać się na tak bardzo oddalonych punktach. Z książką dla dorosłych i pozaszkolnej młodzieży musimy przyjść bliżej, musimy dać ją czytelnikowi naprawdę do ręki. Dlatego na terenie zasięgu jednej szkoły, szczególnie na wsi o rozrzuconej zabudowie (np. po scaleniu gruntów) powinny powstać punkty biblioteczne niezależne od szkoły; nauczyciel roztaczałby nad nimi jedynie fachową i ideologiczną opiekę.

*

Chciałbym w najbliższych numerach „Bibliotekarza“ ująć artykuły-sprawozdania z pracy bibliotek na wsi omawiające zagadnienie to nie pod kątem zainteresowań czy-

celniczych ludności wiejskiej, bo o tym pisało się już sporo, ale informujące o dotychczasowym faktycznym zasięgu punktów bibliotecznych, ustalonym podobnie jak zasięg o. z. b. w mieście, podające liczby osiągnięć i bogato ilustrowane, zaopatrzone w mapy powiatu lub nawet poszczególnych jego części, nie koniecznie gmin. Na mapach tych przy każdej wsi należy wymienić, bodaj w przybliżeniu, liczbę jej mieszkańców, zakreślić granice zamieszkania, które we wsiach o rozrzuconej zabudowie obejmą prawie ich cały administracyjny obszar, podać liczbę książek w każdej bibliotece gminnej i w punktach bibliotecznych, ustalić faktyczny promień zasięgu punktu i wyszukać tym sposobem okolice zamieszkałe a nie obsłużone. Przygotowanie takiego artykułu to jednocześnie najlepsze studium planowania sieci bibliotek na terenie własnego powiatu.

Każde z opracowań będzie przykładem dla innych bibliotekarzy powiatowych i da materiał konieczny do opracowania wytycznych „racjonalnego rozmieszczenia sieci punktów bibliotecznych”¹⁶⁾ na wsi.

Poruszyłem tu fragmentarycznie dwie sprawy związane z planowaniem sieci bibliotek powszechnych na wsi; wykorzystanie małych miasteczek i powiązanie sieci bibliotek z siecią szkół. Sądję, że z pożytkiem będzie, aby ob. ob. Bibliotekarze wypowiedzieli się na te tematy.

Janusz Kowalski
Gdańsk

STEFAN ŻEROMSKI — BIBLIOTEKARZ I BIBLIOFIL

Wymowa dat

Stefan Żeromski (pseud. Maurycy Zych, Józef Katerla), beletrysta, dramaturg i publicysta, pisarz niesłychanie wrażliwy na krzywdę ludu pracującego i krzywdę tę odgadujący tak sugestywnie, iż wzrusza najgłębiej i targa sumieniem, przy tym mistrz słowa w prozie polskiej, wirtuoz stylu artystycznego, którego patos może niejednokrotnie budzi jednak dzisiaj, w okresie realizmu i prostoty, pewne zastrzeżenia — nie reprezentuje twórczości do monolitu podobnej. Przeciwnie, karty jego wspaniałych dzieł rozdarte są sprzecznościami ideowymi. Ważniejsze daty jego życia oraz pochodzenie społeczne są wielce wymowne i rzucają światło na drogi i rozdroża ideowe jego twórczości. Urodził się Żeromski w ziemi kieleckiej, we wsi Strawczyn wśród gór świętokrzyskich, w roku klęski powstania styczniowego i uwłaszczenia chłopów, w dniu 1 listopada 1864 r. Był synem zubożałego ziemianina, dzierżawcy majątków. Rozpoczął pracę pisarską w r. 1889. Na jego życie i twórczość przypadają: niewola carska, rewolucja 1905 r., pierwsza wojna światowa, wielka rewolucja październikowa, siedem pierwszych lat drugiej niepodległości Polski. Zmarł w Warszawie na pół roku przed przewrotem majowym, 20 listopada 1925 r.

W 25-lecie zgonu Żeromskiego

Polska Ludowa uroczystie uczciła 25-ą rocznicę zgonu wielkiego pisarza, organizując akademie i obchody, a do powszechności tego hołdu w dużym stopniu przyczyniły się biblioteki i księgarnie. Pokłosie prasowe z racji tej rocznicy było bogate i odznaczało się niezbędnym re-

1) Dekret z dn. 17.IV.1946 r. o bibliotekach i o opiece na zbiorami bibliotecznymi art. 8 ust. 1 (Dz. U. R. P. Nr 26/46, poz. 163).

2) J. p. 1 art. 9 ust. 2.

3) Ruralistyka (od łac. rus, ruris — wieś) — nauka o budowie osiedli wiejskich.

4) Zbigniew Kempka: Rola bibliotek w planie 6-letnim „Bibliotekarz” XVII str. str. 33 — 40.

5) Działalność Biblioteki Publicznej (m. st. Warszawy. Przyp. mój J. K.) w okresie od I.X.1944 do I.XI.1947. „Bibliotekarz” XIV str. str. 169 — 172.

6) Miejska sieć biblioteczna Warszawy, jej stan i potrzeby. „Bibliotekarz” XVI str. str. 72 — 76.

7) Por. Hilary Minc. Osiągnięcia i plany gospodarcze. „Książka i Wiedza”. Warszawa VI. 1949. str. 88.

8) J. p. 6.

9) J. p. 6.

10) Planowanie miast. Warszawa 1949. Państwowy Instytut Wydawniczy str. 58.

11) Jadwiga Filipkowska-Szemplińska: Biblioteka Dzielnicowa Warszawa-Północ. „Bibliotekarz” XIV str. str. 167 — 169.

12) Miasteczka polskie jako zagadnienie urbanistyczne. Warszawa 1947. Wyd. Min. Odb. Nr 8. str. 38.

13) J. p. 12.

14) Zagadnienia osadnicze. Art. w Planowaniu Przemysłowym. Plan Krajowy I Wyd. Min. Odb. Nr. 15. W-wa 1947 r.

15) „Bibliotekarz” XV. str. str. 171 — 172.

16) J. p. 4.

wizjonizmem w analizie twórczości autora „Ludzi Bezdomych” i „Przedwiośnia”. Podkreślono w Żeromskim głębooki humanitaryzm, doniosłość roli płomiennego bojownika walki o postęp, żarliwego budziela sumienia społecznego i bezlitosnego demaskatora klasy posiadającej, a równocześnie zarzucano mu indywidualizm (samotnicza postawa), idealizm, utopijność, narodowy solidaryzm i niezrozumienie ideowego sensu walki klasowej. Zwrócono uwagę, iż on, który rewolucjonizował umysły tchnącymi prawdą, uderzającymi odwagą, krzyczącymi wręcz obrazami krzywdy chłopca i robotnika, sam przecież błakał się wśród dróg rozwiązań społecznych, rewolucji się lękał i przed nią ostrzegał. Świadomi jesteśmy ideowych światła i cieni w portrecie Żeromskiego, świadomi jesteśmy jego tragedii pomyłek¹⁾. Jak więc ustosunkujemy się dzisiaj do niego? Na to pytanie odpowiada St. R. Dobrowolski w tygodniku „Trybuna wolności” (Nr 48, 29.XI-5.XII.1950, s. 9) w zakończeniu artykułu „O Stefanie Żeromskim”. „Wznosząc w nowej Polsce zręby nowej, socjalistycznej kultury, wmurujemy w jej fundamenty wszystko, co w Żeromskim jest postępowe — co jest opromienione wielką, humanistyczną troską o człowieka”.

Okres bibliotekarski w Rapperswilu

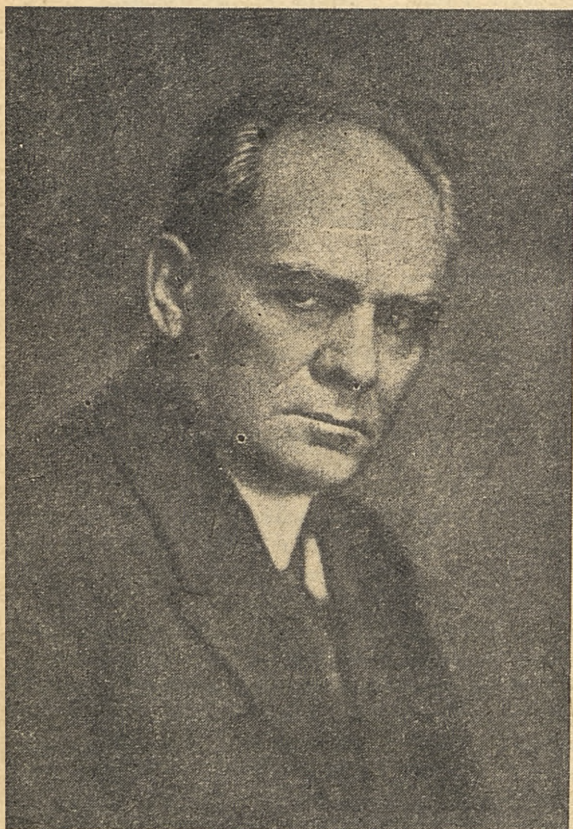
Niech wolno będzie na łamach pisma bibliotekarskiego uwydatnić w życiu Żeromskiego okres, który rzeczowo należy określić jako okres bibliotekarski, trwający dość długo, gdyż lat dziesięć, i znajdujący wyraźny, stały i znamienny

1) Określenie to jest tytułem studium krytycznego: Julian Bronowicz. *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*. W-wa 1926. Spółdz. Księg. „Książka”. s. 129.

oddźwięk tak w jego utworach artystycznych, jak i w publicystyce.

2 września 1892 r. Żeromski zawarł związek małżeński z Oktawią z Radziwiłłowiczów Rodziewiczową, a w miesiąc później, w początku października 1892 r., wyjeżdża z żoną do Szwajcarii, gdzie w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu obejmuje stanowisko młodszego bibliotekarza z pensją nadzwyczaj niską, bo wynoszącą zaledwie 50 franków miesięcznie (co odpowiadałoby dzisiejszym 300—500 zł.)

Po okresie zarabkowania korepetycjami w gimnazjum w Kielcach i późniejszej, kilkuletniej, męczącej tułaczce



Stefan Żeromski

po kraju, w charakterze guwernera, bibliotekarska posada rapperswilska, którą uzyskał dzięki staraniom swej narzeczonej oraz poparciu kilku innych, zaprzyjaźnionych osób, m. in. wicedyrektora Muzeum w Rapperswilu, Henryka Bukowskiego²⁾ i Bolesława Prusa, mimo mizernego uposażenia odegrała w życiu młodego pisarza rolę dobroczynną w skutkach zarówno pod względem intelektualnym, ewolucji poglądów politycznych, jak i zdrowotnym.

Cisza małego miasteczka szwajcarskiego, piękna, majestatyczna przyroda dookoła, uroki Muzeum, pełnego narodowych pamiątek, możliwość nieograniczonego korzystania

z księgozbioru, bogatego m. in. w dzieła z zakresu przedrozbiorowej historii Polski, w radykalną publicystykę Wielkiej Emigracji i materiały, dotyczące nielegalnej pracy niepodległościowej w w. XIX-m, skłaniały i usposobiły do poważnej lektury w idealnych warunkach, do samokształcenia, do głębszej pracy nad sobą. Pławił się też Żeromski w książkach muzeum w Rapperswilu, rozkoszował się atmosferą, korzystał także z bibliotek, muzeów i wykładów uniwersyteckich sąsiedniego Zurichu. Radykalizował się pod wpływem przebywającej w Zurichu polskiej kolonii socjalistycznej.

Klimat szwajcarski i lekarze zuryscy, zbawczo wpłynęli na toczący organizm młodego Żeromskiego gruźlicę.

Głównym bibliotekarzem w Rapperswilu był w tym czasie Zygmunt Wasilewski, Żeromski był jego pomocnikiem. Ich obu rzeczą było uporządkowanie i skatalogowanie księgozbioru rapperswilskiego.

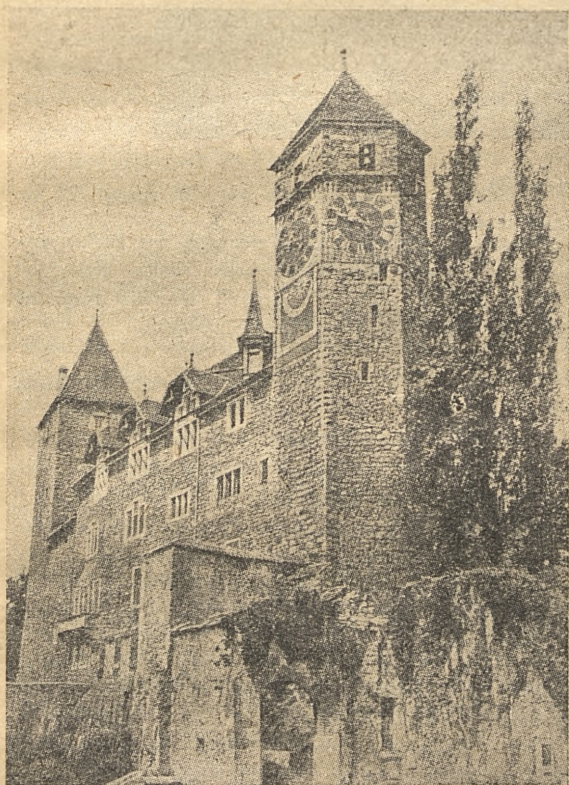
Kilka słów poświęcimy Muzeum w Rapperswilu i losom jego zbiorów.

Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu, mające siedzibę w starym zamku z XI w. w małym kilkutysięcznym miasteczku pod Zurichem, zawierające bezcenne, polskie pamiątki narodowe, m. in. serce Kościuszki, zbiory biblioteczne i muzealne, m. in. dotyczące historii przedrozbiorowej, emigracji oraz 1863 r., zapoczątkowane zbiorami Leonarda Chodźki, założone przez Władysława Broel-Platera, otwarte zostało 23 października 1870 r. Rozwijało ono w czasach niewoli Polski skuteczną propagandą narodową za pomocą nauki i sztuki, stanowiło, jak pisze ostatni bibliotekarz rapperswilski, dr Adam Lewak (*„Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu 1867—1927, odbitka z „Niepodległości“ t. XVII, z. 45, W-wa, 1933, s. 26)*: „naukowy warsztat pracy dla studiów nad historią i ideami XIX w., nie skrzępowany przez cenzurę i wpływy państw zaborczych“.

Bibliotekarzami w Rapperswilu byli między innymi: Zygmunt Wasilewski (literat i endecki publicysta), Stefan Żeromski, Florian Znaniecki (socjolog), Romuald Mielczarski (spółdzielca), Stanisław Grabski (prawnik, członek Rady Państwa w Polsce Ludowej), Wacław Karczewski (powieściopisarz), Stanisław Zieliński (historyk 1863 r.), dr Władysław Kłyszewski i od r. 1913 aż do r. 1927, tj. aż do przeniesienia zbiorów rapperswilskich do W-wy, doc. dr Adam Lewak, obecny dyr. Bibl. Uniwersyteckiej w W-wie. Po pierwszej wojnie światowej o przeniesienie zbiorów rapperswilskich do kraju zabiegał m. in. Żeromski. W okresie międzywojennym Sejm Ustawodawczy uchwałą z 21 października 1921 r. postanowił przenieść zbiory Muzeum Narod. Pol. w Rapperswilu do kraju; osobny punkt uchwały głosił o przeniesieniu do kraju serca Kościuszki i umie-

²⁾ Henryk Bukowski (1839-1900) — powstaniec 1863 r., emigrant, słynny antykwariusz, znawca bibliografii i archeologii, założyciel znanego antykwariatu w Sztokholmie. Pracą i dużym majątkiem wydatnie pomagał bibliotekom i muzeom polskim, uczonym, artystom i studentom. Współzałożyciel, kierownik i gorliwy opiekun Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, zaprzyjaźniony z S. Żeromskim. H. Bukowskiemu poświęcił Żeromski dwa fragmenty wspomnień (patrz *„Elegie i inne pisma literackie i społeczne“*, przygotowane do druku przez W. Borowego, W-wa 1928 r. Wyd. J. Mortkiewicza, s. 52 — 60).

szczenia go w katedrze na Wawelu. Realizacja tej uchwały przypada dopiero na październik 1927 r. W tym czasie zbiory przewiezione zostały ze Szwajcarii do Warszawy i formalnie wcielone do Biblioteki Narodowej oraz umieszczone w Centralnej Bibliotece Wojskowej, jako depozyt pod nazwą Biblioteki Rapperswilskiej, i udostępnione czytelnikom od 29 listopada 1927 r. W czasie okupacji Warszawy, we wrześniu 1939 r., przeważna część rękopisów przewieziona została do fortów na Żoliborzu. reszta zaś (książki, czasopisma, zbiory rycin, map i nut) pozostała na miejscu w C. B. W. i razem z nią spłonęła 25 września 1939 r. W czasie okupacji rękopisy rapperswilskie razem ze zbiorami specjalnymi Bibl. Narodowej przewiezione zostały do Bibl. Ord. Krasińskich (Okólnik 9) i tam, już po powstaniu w 1944 r., prawie w całości spalone przez hitlerowców. Ocalała reszta rękopisów włączona została do Bibl. Narodowej.



Zamek w Rapperswilu

Poza wyżej wspomnianą pracą dra A. Lewaka i jego autora szkicem pt. „Z wrażeń rapperswilskich“ (księga zbiorowa „Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy“, Bydgoszcz 1931 s. 118-123), o zawartości Muzeum Narod. Polskiego w Rapperswilu informuje Edward Chwalewik („Zbiory polskie“ t. II, W-a 1937. s. 141-151), podając w końcu literaturę o Muzeum w Rapperswilu. Rękopisy rapperswilskie skatalogowane zostały przez A. Lewaka i H. Więckowską (Katalog rękopisów Bibl. Narodowej, *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej*, tom I (1-1314) oprac. Adam Lewak, W-a 1929 s. 507; tom II, cz. I, rękopisy Nr 1315-2299 oprac. Adam Lewak i Helena Więckowska, W-a 1938 s. 559; tom II, cz. 2, indeksy do katalogu rękopisów NN-y 1-2299, W-a 1938 s. 348).

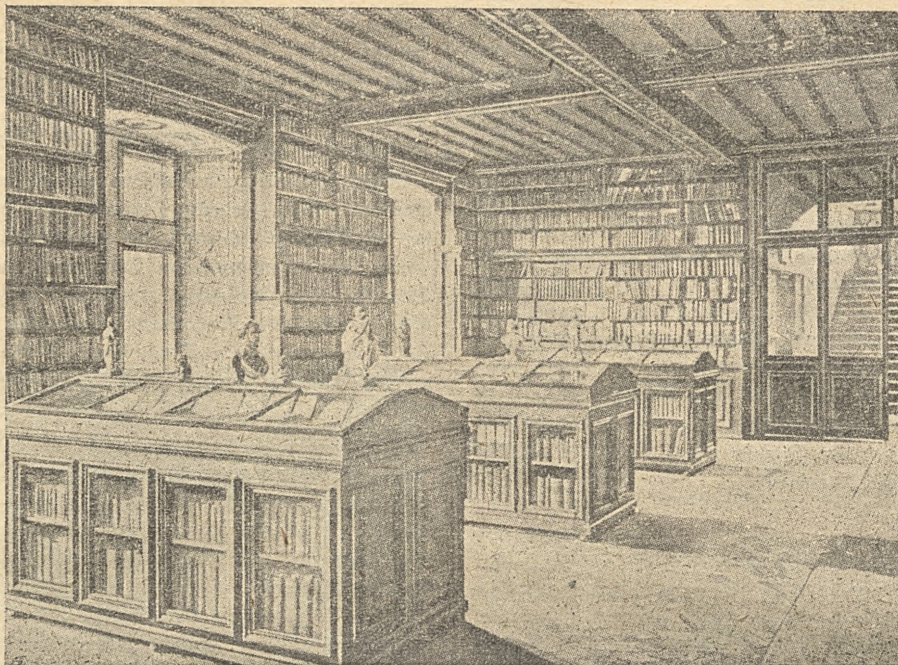
Rezultaty pracy bibliotekarskiej

Praca Żeromskiego w bibliotece rapperswilskiej bynajmniej nie była synekurą. Żeromski jako bibliotekarz był bardzo dokładny, pracował sumiennie, wydajnie i, co najważniejsze, z zapałem. Jest rzeczą interesującą poznać, na czym jego praca rapperswilska polegała i jakie były jej rezultaty. Fachowego materiału w tym względzie dostarcza artykuł dra Władysława Kłyszewskiego, jednego z bibliotekarzy rapperswilskich, pt. „Stefan Żeromski w Rapperswilu“ (*Tygodnik Ilustrowany* r. 1925, Nr 49 s. 979 — 980).

„Prace, które wykonał w czasie czteroletniego swego urzędowania, stały się podstawą urządzenia Muzeum i biblioteki. W dziale bibliotecznym skatalogował wszystkie znajdujące się w zbiorach druki stare, które w ilości 1200 tytułów opisał najbardziej szczegółowo na kartkach i ustawił w dziewięciu tekach 4^o i 8^o i czterech in folio w dolnych szafkach gablot bibliecznych, gdzie dotąd winny się znajdować. Sporządził całkowity katalog kartkowy zbioru Mickiewicza, tj. katalog pamiątek, druków, rękopisów, portretów. („Spisałem wszystko co biblioteka nasza posiada aż do najdrobniejszych wycinków z gazet. Utworzyło to katalog, na który składa się pięćset kilkadziesiąt tytułów“). Katalog ten, poprzedzony przepiękną przedmową Żeromskiego, ukazał się w Krakowie w r. 1898 nakładem muzeum rapperswilskiego. Znajdujące się w zbiorach bibliecznych exlibrisy polskie zostały przez Żeromskiego własnoręcznie naklejone na kartoniki i ułożone alfabetycznie. Uzupełnił, a ściślej mówiąc, w dwójnasób nieomal powiększony katalog kościuszkowski przez zgromadzenie z całego roku jubileuszowego — 1894 — wszelkich druków, ulotek itp.; zbiór portretów Naczelnika podkleił na kartony; zbiór rysunków polskich i obcych najdokładniej uporządkował, podając stosowne objaśnienia na obwolutach, zawierających w układzie alfabetycznym prace każdego artysty. Dzieł sztycznych, drzeworytów i litografii, tak bardzo zasobny w bibliotece rapperswilskiej, podzielił na dwie grupy zasadnicze — polskie i obce, w nich formując podziały szczegółowe: portrety (alfabetycznie), portrety królów (chronologicznie), zdarzenia historyczne, alegorie, karykatury, typy, krajobrazy, religijne, rodzajowe, techniczne. „W osobnych skrzynkach mieszczą się dzieła sztuczarszów polskich, ułożone alfabetycznie według nazwisk twórców oraz zbiór nieoprawionych dzieł Falcka“³⁾... Mapy Polski i obce, ułożone w specjalnych tekach, zostały również przez Żeromskiego pracownice skatalogowane. W dziale muzealnym urządził był Żeromski własnoręcznie (zw. pokój Mickiewicza (list do Bukowskiego z dn. 17 sierpnia 1894 r.) oraz pokój „Przyjaciół Polski“.

Urządził też Żeromski w Rapperswilu wystawę druków polskich według oficyn drukarskich i wystawę autorów sławnych Polaków. Praca biblioteczno-muzealna łą-

³⁾ Jeremiasz Falck — (1610 — 1667), gdańszczanin, najwybitniejszy rytownik polski XVII w.



Sala biblioteczna w Rapperswilu.

czyła się wówczas w Rapperswilu częściowo z pracą fizyczną, gdyż nie stać było muzeum polskiego na obczyźnie na dostateczną ilość woźnych. Pracowano dużo, nie egzystowały „urzędowe godziny”. Gdy Żeromski chorował, pani Oktawia wyręczała go w pracy.

W czasie „kariery” bibliotekarskiej w Rapperswilu Żeromski napisał m. in. „O żołnierzu tułaczu”, uzupełnił

„Opowiadania”, napisał cykl „Rozdziobią nas kruki, wrony...” pod pseudonimem Maurycyego Zycha, wykończył pierwszą powieść „Syzyfowe prace”, wreszcie rozpoczął studia do „Popiołów”. (Dokończenie nastąpi).

Marceli Poznański
Warszawa

KATALOG RZECZOWY JAKO WYRAZ SPOŁECZNEJ IDEOLOGII ŚRODOWISKA

Zagadnienie katalogu rzeczowego jest jednym z najciekawszych problemów bibliotekarskich. Wiąże się ono bowiem z całokształtem polityki bibliotecznej — zarówno ze sposobami gromadzenia zbiorów, celowego doboru i selekcji książek, jak i ich uprząstębiania, a więc z całą problematyką czytelnictwa. Katalog rzeczowy, czyli spis książek według ich treści, zajmuje więc ważne, można by powiedzieć centralne miejsce w pracy biblioteki. Wiąże się i z filozofią nauki i z poglądami na rolę społeczną nauki, a ponadto odzwierciedla ideologię środowiska, któremu biblioteka służy.

Z tych względów zarówno przebudowa ustroju społecznego, jak i ideologiczne przekształcenia w nauce, jakich jesteśmy obecnie świadkami, nie mogą pozostać bez wpływu na organizację katalogów rzeczowych. Sprawa ta jest więc obecnie szczególnie aktualna.

Dla ilustracji tego zagadnienia podajemy krótką charakterystykę kilku typów katalogów rzeczowych. Opieramy się na pracach wybitnych bibliologów różnych krajów — pracach, które uważać można za typowe dla oświetlenia społecznej roli bibliotek w różnych środowiskach*).

Nie mówiąc o zasadniczych ideologicznych różnicach pomiędzy Związkiem Radzieckim a Zachodem, stwierdzić musimy, że nawet w obrębie państw burżuazyjnych sprawa ta traktowana jest w sposób niejednolity. Różnice wynikają z niejednakowej roli społecznej bibliotek i z różnorodności potrzeb czytelnich.

I tak — bibliolog niemiecki F. Milkau ma na względzie przede wszystkim potrzeby uczonych i pracowników nauki, bibliologowie angielscy myślą poza tym o zaspokojeniu potrzeb szerszych grup. Bibliologowie radzieccy natomiast chcą służyć przede wszystkim szerokim rzeszom samouków.

*) Brown J. D. — Manual of library economy, 6 ed. London 1949.

Brown J. D. — Subject classification, 3 ed. London 1939. Dikowska — Przedmiotowy katalog. Moskwa 1946.

Klenow A. W. — Biblioteczna technika, Moskwa 1947. Łysakowski A. — Katalog przedmiotowy. Teoria. W. I. no 1928.

Milkau F. — Handbuch der Bibliothekswissenschaft, Leipzig 1933.

Sayers B. — An introduction to library classification. 6 ed. London 1943.

Wiążą się z tym ważne różnice ideologiczne — katalogi krajów burżuazyjnych nie stawiają sobie żadnych celów dydaktycznych ani wychowawczych, podporządkowując się pozornie żądaniom czytelników. Katalogi radzieckie natomiast stawiają sobie za cel uczyć i wychowywać w marksistowskim światopoglądzie.

Fundamentalny podręcznik niemiecki F. Milkaua zajmuje się dwoma typami katalogów rzeczowych — systematycznym (Realkatalog) i przedmiotowym (Schlagworts-katalog). Ten ostatni traktowany jest jednak odrębnie, jako oddzielny typ katalogu, nie jako odmiana katalogu rzeczowego. Milkau dowodzi, że ojczyzną katalogu systematycznego są Niemcy. W Anglii, Francji, Skandynawii jest on zdaniem autora mało znany i gra rolę podrzędną. Z uznaniem wyraża się autor jedynie o katalogu systematycznym Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim o katalogu największej amerykańskiej biblioteki, Library of Congress w Waszyngtonie. Podkreśla jednak z naciskiem, że tylko w Niemczech katalog systematyczny jest narzędziem pracy naukowej. Za najlepszy na świecie uważa katalog Berliner Staatsbibliothek. O doskonałości tego systemu ma świadczyć niezwykła jego trwałość. Od roku 1842 a więc w ciągu lat 90 (praca Milkaua wydana została w 1933) katalog Berlińskiej Biblioteki Państw. nie uległ żadnym poważniejszym zmianom. Tylko technika katalogowania wymagała pewnych poprawek — zaznacza z dumą autor. System pozostał nienaruszony. Uwielbienie dla formy, jakie bije z tych wywodów i całkowicie bez troski stosunek do treści, która jakoś musiała się zmieścić bez względu na swą różnorodność w tej „najdoskonalszej“ formie, jest bardzo charakterystyczny, jako przykład osławionego formalizmu niemieckiej nauki burżuazyjnej. Charakterystyczne jest również rygorystyczne rozróżnienie pomiędzy systematyką naukową, systematyką bibliograficzną i wreszcie biblioteczną sensu stricto. Milkau podkreśla, że katalog biblioteczny nie może się opierać na logicznym systemie nauk, lecz musi uwzględniać wymagania praktyczne. To szkodliwe przeciwstawienie praktyki logice zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ spotyka się je często w podręcznikach bibliotekarskich, co w konsekwencji przeszkadza stosowaniu w bibliologii naukowych metod pracy.

Katalog przedmiotowy, aczkolwiek mniej doskonały i mniej „naukowy“ niż systematyczny, uznany jest jednak przez Milkaua za użyteczny. Autor podkreśla znowa z dumą, że jest to wynalazek niemiecki, który równać się nie może z amerykańskim katalogiem krzyżowym, gdzie w porządku alfabetycznym znajdują się nie tylko tematy książek, ale i ich tytuły oraz autorzy.

Nawiązując do dyskusji pomiędzy zwolennikami katalogu systematycznego i przedmiotowego Milkau podkreśla przydatność katalogu systematycznego jako narzędzia pracy naukowej i dochodzi do wniosku, że katalog przedmiotowy nie może być w żadnym razie jedynym w bibliotece i najlepiej jest, jeżeli biblioteka posiada oba katalogi — i systematyczny i przedmiotowy.

Prace bibliologów angielskich Browna i Sayersa przenoszą punkt ciężkości zainteresowań z zagadnienia formalnej budowy różnych typów katalogów na zagadnienie metody klasyfikacji. Świadczyłoby to o tym, że bibliologia angielska jest daleko bardziej zaawansowana od niemieckiej, jeżeli chodzi o opracowanie własnej metody naukowej.

B. Sayers, profesor Londyńskiej Szkoły Bibliotekarskiej w podręczniku „An introduction to library classification“ rozpatruje zagadnienie klasyfikacji bibliotecznej jako oddzielny problem klasyfikacji naukowej w ogóle. W przeciwieństwie do autorów niemieckich uważa on za nonsens przeciwstawianie praktycznych potrzeb bibliotecznych systematyce filozoficznej i naukowej, rozpatruje więc jedną łącznie z drugą.

Autor zajmuje się szczegółowo metodyką klasyfikacji podając szereg prawideł, odnoszących się nie tylko do klasyfikacji bibliotecznej ale i ogólnonaukowej.

Poszukiwanie ogólnych prawideł klasyfikacji stawia zagadnienie katalogów rzeczowych w piaszczyźnie zupełnie innej niż u autorów niemieckich. Bibliologowie angielscy nie zajmują się wcale wyodrębnianiem poszczególnych typów i nie troszczą się zupełnie o „czystość typu“.

Bardzo rozpowszechniony w Ameryce jest tzw. „dictionary catalogue“ (znany u nas pod nazwą katalogu krzyżowego), który stanowi połączenie w jednym układzie alfabetycznym katalogu autorskiego, tytułowego i przedmiotowego. Nie dbając o utrzymanie linii demarkacyjnej pomiędzy katalogiem formalno-alfabetycznym a rzeczowym, Amerykanie łączą je oba razem. I jest to połączenie wyjątkowo praktyczne w użyciu.

Tzw. katalog tematologiczny (subject classification Browna) łączy w sobie elementy katalogu systematycznego i przedmiotowego. Logiczny układ działów i poddziałów jest tam taki, jak w katalogu systematycznym — każdy temat bez względu na jego ujęcie skupiony jest jednak w jednym miejscu katalogu, podobnie jak to ma miejsce w katalogu przedmiotowym.

Angielscy bibliologowie poświęcają wiele miejsca treści systemów klasyfikacji, starając się je oprzeć na kryteriach systematyki naukowej. W negatywnym stanowisku Niemców wobec tzw. systemów uniwersalnych, w podkreślanu trudności przystosowania systemów naukowych do rzekomo praktycznych potrzeb bibliotek kryje się niechęć do stawiania tego istotnego problemu lub też nieumiejętność rozwiązania go. Podobnie negatywny stosunek do tej sprawy znajdujemy np. w podręczniku Crozeta, który zaleca „tradycyjny powszechnie uznany porządek tematów“, nie zastanawiając się zupełnie nad jego treścią.

W przeciwieństwie do tego bibliologia angielska, a częściowo i amerykańska, zajmuje się stosunkowo dużo treścią systemów klasyfikacji, usiłując je przystosować do potrzeb współczesnej nauki. Racjonalne rozwiązanie tego zagadnienia napotykało jednak w ostatnich kilkudziesięciu latach na olbrzymie trudności.

Najbardziej rozpowszechniony system dziesiętny Dewey'a (z r. 1876) powstał pod wpływem klasyfikacji filozoficznej

Bacona (z r. 1605). Samo już zestawienie dat jest oszałamiające. Wprawdzie związek pomiędzy filozofią Bacona i systemem Dewey'a jest dosyć luźny, tym nie mniej wpływ jest wyraźny. Dlaczego Dewey nie oparł się na żadnym systemie nowszym, dlaczego łatwiej mu było zżytkować system Bacona, niż np. o wiele bardziej nowoczesny system Comte'a? Dlaczego klasyfikacja dziesiętna rozpowszechniła się tak szybko i łatwo, pomimo że w samym założeniu musiała być błędna? Przyczyny tego zjawisko tkwią w strukturze nauki burżuazyjnej końca 19-go i początku 20-go wieku. Cechuje ją brak jednolitej metody, brak rozwiązania problemów generalnych, niechęć do tworzenia ogólnonaukowych systemów i odrzucenie już istniejących, wąska i ciasna specjalizacja. Sytuacja taka stwarzała niepokonane trudności dla bibliologii, która musiała posługiwać się jakimś systemem ogólnym, obejmującym całość wiedzy i dorobku kulturalnego swojej epoki. Mówi o nich wielu bibliologów, ale może w sposób najbardziej dosadny charakteryzuje je Brown — „Katalog biblioteczny — woła on — nie może być polem walki rozmaitych specjalistów, z których każdy reprezentuje inny punkt widzenia i z których każdy chce uczynić swój punkt widzenia dominującym“. Stworzenie własnego systemu było trudne. Przyjęcie jakiegokolwiek nowego narażałoby na zarzut jednostronności, ponieważ żaden z systemów filozoficznych 19-go w. nie zdobył sobie powszechnego uznania w oficjalnej nauce. Przyjęto więc chętnie klasyfikację Dewey'a ciesząc się z jej zalet formalnych i nie zastanawiając się nad jej treścią.

Spśród wielu prób stworzenia naukowego systemu klasyfikacji bibliotecznej na wyróżnienie zasługuje system Browna z r. 1906, o wiele bardziej zbliżony do potrzeb naukowych swego czasu, niż system Dewey'a. Brown znosi podział na nauki teoretyczne i praktyczne, dzieląc całość dorobku naukowego według przynależności poszczególnych tematów do odpowiadających im dziedzin wiedzy. Jest to tzw. system rozwojowy, w którym są pewne reminiscencje teorii ewolucji. Podstawą są nauki ogólne, do których Brown zalicza między innymi logikę i matematykę, a dalej idą kolejno 4 najważniejsze działy — materia, życie, myśl, rejestracja. Materię obrazuje fizyka, życie — biologia i medycyna, myśl — filozofia i nauki społeczne, dokumentację — język, literatura, historia i geografia. Kolejność ta ma obrazować rozwój od form prostszych do coraz bardziej złożonych. W przyrodzie martwej i żywej idea ta jest przeprowadzona bardziej konsekwentnie, niż w humanistyce, gdzie podział na „myśl“ i „dokumentację“ jest dosyć sztuczny. Odseparowanie historii od nauk społecznych też jest pewną niekonsekwencją, bo w systemie ewolucyjnym należałoby się spodziewać historycznego rozwoju społeczeństw. Tym nie mniej subject classification Browna stoi na poziomie o wiele wyższym od innych współczesnych temu autorowi systemów.

W Ameryce poza systemami, które Sayers nazywa filozoficzno-naukowymi, stosuje się tzw. systemy utylitarne, do których zaliczyć można przede wszystkim systematykę

Library of Congress, opartą o klasyfikację Cuttera. Tutaj widzimy dosyć płytki utylitaryzm, przystosowany do mentalności amerykańskiego czytelnika masowego. Porządek jest różny w rozmaitych działach i nie ma on związku z naukową problematyką poszczególnych gałęzi wiedzy. Np. bibliologia ustawiona jest w ten sposób, że zaczyna się od powstania książki i poprzez jej druk i wydanie prowadzi do rozpowszechnienia i czytelnictwa, podobnie ekonomia przechodzi przez różne fazy prowadząc od produkcji do konsumpcji z pominięciem zagadnień ogólnoteoretycznych, historycznych itp. Tzw. zagadnienia pograniczne stoją na granicy dziedzin, których dotyczą — np. Biblia znajduje się pomiędzy religią chrześcijańską i żydowską.

Ta płytka praktyczność widoczna jest w Ameryce w całym stosunku do czytelnika. Jedyną troską bibliotekarza amerykańskiego jest to, by czytelnik szybko znalazł żadaną książkę. Bibliotekarz więc nie tylko nie dba o logiczne związki pomiędzy różnymi dziedzinami wiedzy, ale nawet w katalogu krzyżowym podaje tytuły powieści, aby czytelnik nie potrzebował się męczyć zapamiętywaniem nazwisk autorów. Urządzenie to uznane jest za nader praktyczne, bo oszczędza czasu i wysiłku umysłowego zarówno czytelnikowi, jak i bibliotekarzowi. Katalog autorski uważany jest za najmniej w bibliotece potrzebny — bo któż tam zajrzy — chyba tylko ten, kto pamięta nazwisko autora poszukiwanej książki, a czytelników takich jest bardzo mało. Wszystko to świadczy o tym, że poziom czytelnictwa w Ameryce nie jest wysoki i że biblioteki stawiają sobie niewielkie zadania wychowawcze.

Katalogi rzeczowe w Związku Radzieckim przechodziły różne koleje. W 1921 r. w pośpiechu wprowadzono system dziesiętny. Niedostosowanie jednak tego systemu do potrzeb zmienionego ustroju rozpetęło burzę zarzutów i walkę przeciwko katalogom systematycznym w ogóle. Zaczęto więc indywidualizować i wprowadzać zwłaszcza w bibliotekach naukowych katalogi przedmiotowe. Zapal ostry jednak dość szybko. Rozmaitość systemów i nadmierna ich indywidualizacja przeszkadzały w planowaniu i porównywaniu wyników pracy poszczególnych bibliotek.

Konieczność opracowania własnego systemu opartego na marksizmie-leninizmie stała się widoczna. Tymczasem, aby napędzić brakom wprowadzono poprawki do systemu dziesiętnego. W 1934 wyszły skrócone tablice dziesiętne pod redakcją Tropowskiego. Po dyskusji wprowadzono w nich pewne zmiany i wydano po raz drugi z aprobatą Narodowego Komisarjatu Oświaty w r. 1938. We wstępie do tej pracy zaakcentowano tymczasowość wydawnictwa i konieczność opracowania własnego radzieckiego systemu. Następne wydania ukazały się w r. 1939, 1942, 1944, 1946. Tablice Tropowskiego są zdaniem Klenowa zbyt krótkie — rozwiązują tylko sprawy najbardziej rażące (marksizm-leninizm uzyskuje tam odpowiednie miejsce i jest należycie rozbudowany). Tablice te nie likwidują jednak podstawowych błędów systemu dziesiętnego, takich np. jak rozdzielenie działów pokrewnych: nauki społeczne

i historia lub język i literatura. N'e zmieniają też idealistycznej budowy całości. „W tej chwili — konkluduje Klenow (w r. 1947) panuje chaos. Nie wszystkie biblioteki przekatalogowały zbiory według nowszych wzorów i same wzory nie są wystarczające“.

Doświadczenia te doprowadzają do pewnych konkluzji. Walka pomiędzy zwolennikami katalogu przedmiotowego i systematycznego doprowadziła tak jak we wszystkich innych krajach do kompromisu i uznania użyteczności obydwu form. Katalog przedmiotowy, który chwyta na gorąco zagadnienia aktualne, ma pierwszorzędne zalety w warunkach ustroju radzieckiego. Klenow poleca go jako dodatkowy — nie ma on obejmować całego księgozbioru, lecz może się ograniczyć do pewnych wybranych zagadnień, przede wszystkim politycznych, a na drugim planie do tematów interesujących specjalnie środowisko czytelnicze danej biblioteki.

Dłkowska mówi o katalogu przedmiotowym całego księgozbioru, jednakże i ona nie propaguje katalogu tematów wszystkich książek, lecz poleca pewien racjonalny wybór zagadnień. Marksizm ma być potraktowany najbardziej szczegółowo, inne tematy ogólniej, tematy aktualne należy dostosowywać do potrzeb chwili itp.

Ustalenie pewnych kryteriów wyboru tematów i ograniczenie zasięgu katalogu przedmiotowego musi wpłynąć na jego usprawnienie. Wszyscy bowiem bibliologowie (zarówno angielscy jak niemieccy) podkreślają, że największymi wadami katalogu przedmiotowego są — nadmierne rozproszenie i dowolność w formułowaniu haseł. Doświadczenia z katalogiem przedmiotowym w Polsce prowadzą do tych samych wniosków.

Uznając użyteczność katalogu przedmiotowego jako środka pomocniczego Klenow uważa jednak katalog systematyczny za najbardziej podstawowy dla każdej biblioteki, ważniejszy i potrzebniejszy nawet od alfabetycznego.

Zadania katalogu systematycznego są zdaniem Klenowa bardzo rozległe a sformułowanie ich jest b. charakterystyczne dla ideologicznej podstawy bibliologii radzieckiej. Katalog systematyczny ma więc być narzędziem nauczania i samokształcenia czytelników oraz wdrożenia ich do samodzielnego czytania. Z tego względu dużą wagę przypisuje się systematyce katalogu — logicznej i zgodnej z nauką. Dla tych celów mają znaczenie krytykowane u nas odsyłacze ogólne od działu do działu. One bowiem naprowadzają czytelnika na nowe tematy i zagadnienia, co jest podstawowym zadaniem katalogu systematycznego. Nie o to więc chodzi bibliotekarzowi radzieckiemu, aby czytelnik jak najszybciej odnalazł poszukiwaną książkę, lecz o to, by się dowiedział, jaki związek ma interesujący go temat z innymi zagadnieniami naukowymi, co prowadzi do rozszerzenia horyzontu jego myśli i zakresu poszukiwań.

W opracowaniu katalogu systematycznego w Związku Radzieckim kładzie się więc główny nacisk nie na doskonałość techniczną, jak w krajach burżuazyjnych, lecz na istotną jego treść i podstawy ideologiczne.

„Klasyfikacja książek według treści — pisze Klenow — opierać się musi na marksistowsko-leninowskiej teorii

i w całości odpowiadać aktualnym zadaniom i potrzebom chwili“.

Brak dobrych katalogów systematycznych ogólnych powoduje rozbudowane całego systemu katalogów pomocniczych częściowych, zagadnieniowych, bibliografii polecających itp. Duża ilość katalogów różnych typów jest najbardziej uderzającą cechą bibliotek radzieckich, jeżeli je porównać z naszymi. W katalogach pomocniczych kładzie się także nacisk na poziom logiczny i ideologiczny układu. Wiąże się je ponadto siecią odsyłaczy zarówno pomiędzy sobą, jak i z katalogiem centralnym biblioteki.

Sprawa katalogów rzeczowych jest obecnie w Związku Radzieckim szeroko dyskutowana w związku z postulatami oczyszczenia księgozbiorów z literatury wrogiej marksizmowi i koniecznością podniesienia poziomu ideologicznego katalogów. Sprawą tą zajmuje się między m. innymi Z. Ambarcumain w artykule „O podniesienie poziomu katalogów bibliotecznych“ (Bibliotekar' Nr 1 1950 r.). Oprócz akcentów ideologicznych znowu jest wysunięta sprawa takiej organizacji katalogów, aby stanowiły one pomoc w kształceniu i samokształceniu.

Mają do tego służyć daleko idące ułatwienia — np. podawanie skróconej treści na kartach katalogowych ważniejszych książek, lub wskazywanie ciekawszych rozdziałów. Wszystkie te udogodnienia mają na celu nie skrócenie procesu poszukiwania, jak np. w Ameryce, lecz zwrócenie uwagi na pewne zagadnienia i pobudzenie do samodzielnej pracy samokształceniowej.

Ostatnie zdobycze nauki radzieckiej, a więc przede wszystkim zastosowanie metody marksistowskiej do wszystkich gałęzi wiedzy stawia nowe możliwości opracowania systematyki bibliotecznej w oparciu o teorię marksistowsko-leninowską. Teoria materializmu dialektycznego pozwala bowiem na uporządkowanie katalogów systematycznych według jednolitego systemu, obejmującego całość dorobku naukowego i kulturalnego i potraktowanie wszystkiego w jednym układzie logicznym. Usuwa to trudność podstawową, której nie mogła pokonać bibliologia krajów zachodnich, gdyż nie dysponując jednolitą metodą naukową do każdej gałęzi wiedzy zmuszona była stosować inną. I tu w rozstrzeleniu metodologicznym, a nie w sprzeczności pomiędzy teorią i praktyką leży źródło nielogiczności systematyki bibliotecznej krajów Zachodu.

W Polsce najlepszym w tym zakresie teoretykiem okresu międzywojennego był prof. A. Łyskowski. Teoria jego propagująca katalog przedmiotowy wyszczególniający czyli wyliczenie w porządku alfabetycznym tematów wszystkich książek, była jedynym i najlepszym rozwiązaniem sprawy wtedy, kiedy nauka rozproszkowana na szereg specjalności szła po linii wyodrębnienia metod pracy poszczególnych działów, ściślego odseparowania jednych od drugih.

Po okresie przedwojennym odziedziczyliśmy nie tylko katalogi rozpoczęte według innych metod, niż dziś są potrzebne. Dziedziczymy po nim także szereg przyzwyczajzeń i poglądów na rolę bibliotek i czytelnictwa, których dziś już stosować nie możemy. Aby zobrazować różnicę sytuacji i różnicę w społecznej roli bibliotek nie tylko po-

wszechnych, ale i naukowych, przytoczymy charakterystykę stosunków przedwojennych w bibliotece naukowej, podaną przez prof. Łysakowskiego („Katalog przedmiotowy — Teoria“ 1928).

„Kto w bibliotece pragnie pouczeń ze strony katalogu rzeczowego? Nie potrzebują ich uczeni badacze, stanowiący najcenniejszą kategorię korzystających. Nie odczuwa tej potrzeby także — występujący w najliczniejszej grupie — przeciętny czytelnik, który nie odbywa studiów i nie interesuje się całością organizmu naukowego, lecz szuka książek o szczegółowych kwestiach, które go zajęły. Pragnie posiłkować się systematycznymi pouczeniami i metodologicznymi wskazówkami młody adept nauki (student), ale też zyskuje je na drodze skuteczniejszej w fachowym szkoleniu profesora i w podręcznikach naukowych. Pozostaje chyba mała garstka samouków...“.

Dziś jest inaczej. „Mała garstka samouków“, z którą biblioteka przedwojenna nie potrzebowała się wcale liczyć, w chwili obecnej wzrosła do czynnika najbardziej dominującego. Samoukami jesteśmy teraz wszyscy. Nowa problematyka społeczna zmusza bowiem wszystkich do zazna-

jomienia się z nowymi zagadnieniami. Samoukami są nie tylko studenci i młodzież, ale w większym jeszcze stopniu dawni pracownicy nauki i profesorowie, którzy muszą ograńić całe dziedziny dla siebie nowe. Młodzież i pracownicy nauki orientować się muszą nie tylko w zakresie własnej specjalności, ale i w zagadnieniach od własnych zainteresowań odległych, a także w problematyce ogólnonaukowej, która wielką rolę odgrywa w teorii marksizmu.

W tych warunkach rola katalogu rzeczowego w bibliotece naukowej wzrasta. Opracowanie katalogu systematycznego w zastosowaniu do nowych potrzeb jest na warsztacie prac Biblioteki Narodowej. Inne biblioteki idą po linii podobnej do bibliotek ZSRR, opracowując według nowych metod katalogi częściowe — zagadnieniowe np. katalog ruchów społecznych (Bibl. Uniwersyteckiej w Łodzi, Bibl. Publicznej m. st. Warszawy) lub katalog rewolucji francuskiej (zainicjowany przez B.b. Narod.) itp.

Jadwiga Kaczanowska
Łódź

SYSTEMATYZACJA KATALOGÓW W BIBLIOTECE

Zagadnienie systematyzacji katalogów w bibliotece wojewódzkiej jest w Związku Radzieckim na ogół mało opracowane. Przepisy wydane w 1948 roku przewidują dla tego rodzaju bibliotek prowadzenie następujących katalogów: 1) katalogi podstawowe: ogólne-alfabetyczne (dla potrzeb wewnętrznych personelu bibliotecznego i dla potrzeb czytelników) oraz systematyczny (dla potrzeb czytelników); 2) katalogi systematyczne księgozbioru podręcznego czytelnika, wypożyczalni i filii bibliecznych; 3) katalog alfabetyczny księgozbioru płynnego; 4) katalog zbiorczy dla literatury regionalnej dużych bibliotek województwa. Przepisy nie precyzują, jakie zadania mają wypełniać wymienione katalogi, i nie mówią o ich związku pomiędzy sobą. Ten stan rzeczy spowodował ukazanie się w czasopiśmie „Bibliotekar“ artykułu W. Kisielewskiej pt. „O systemie katalogów w bibliotece wojewódzkiej“^{*)}. Artykuł ma charakter dyskusyjny i redakcja czasopisma zwraca się o nadsyłanie dalszych materiałów w tej sprawie. Ze względu na wagę zagadnienia oraz aktualność jego dla bibliotekarzy w Polsce podajemy poniżej streszczenie artykułu, celem wywołania dyskusji i na naszym terenie.

Księgozbiory dużych bibliotek posiadają stare księgozbiory, nagromadzone przez wiele dziesiątków lat. Zrozumiałe jest więc, że magazyny tych bibliotek pełne są dzieł przestarzałych, które przestały być pożyteczne, straciły swą wartość dla czytelników. Dlatego też biblioteki te muszą posiadać katalogi dwojakiego rodzaju: 1) katalogi wewnętrzne, tzw. służbowe i 2) katalogi dla czytelników w odniesieniu do tej części księgozbioru, która może być użytkowana przez czytelników.

Katalog służbowy, w układzie alfabetycznym, miałby za zadanie obsługiwać różnych specjalnych grup czytelników, in-

stytucji naukowych, partyjnych, organizacji gospodarczych. Powinien również służyć przy opracowaniu bibliografii regionalnej.

Najważniejszym czynnikiem określającym system katalogów biblioteki wojewódzkiej i krajowej jest struktura tych bibliotek jako całości i struktura ich księgozbiorów. Należy rozważyć zagadnienie, jakie powinny być rodzaje, rozmiary i rozmieszczenie katalogów, przy typowej strukturze księgozbiorów, i w jaki sposób powinny one wiązać się ze sobą.

Przy rozwiązywaniu tego zagadnienia zaobserwować można tendencję rozdrabniania katalogów, tworzenia oddzielnych katalogów dla księgozbioru podręcznego czytelnika, dla księgozbioru głównego, dla wypożyczalni. W niektórych bibliotekach rozdrobnienie to jest nawet dalej posunięte, a mianowicie dzieli się katalogi tych różnych księgozbiorów na katalogi służbowe i do użytku czytelników.

Takie rozbieżności opisów katalogowych poszczególnych księgozbiorów biblioteki utrudniają tylko czytelnikom korzystanie z nich. Prócz tego zjawia się pytanie, czy celowe jest gromadzenie w księgozbiórze podręcznym wypożyczalni i czytelnika wydawnictw, które nie zasługują na szerokie rozpowszechnienie, i prowadzenie dla nich katalogów służbowych. Lepiej jest przekazać te wydawnictwa do księgozbioru głównego i w ten sposób zlikwidować oddzielne katalogi wewnętrznego użytku dla księgozbiorów podręcznych.

Autorka jest zdania, iż nie celowe jest tworzenie katalogów odzwierciedlających oddzielne księgozbiory biblioteki, gdyż przy zwiększonych wydatkach na ich opracowanie nie zwiększa się pożytek dla czytelnika. Np. tworzymy katalog księgozbioru podręcznego czytelnika, a zainteresowania czytelników korzystających z tego księgozbioru nie ograniczają się do tych wydawnictw i wymagają spożytkowania innych zasobów biblioteki, jak księgozbiór główny lub specjalne. Dlatego też lepiej jest mieć w sali czytelniczej dwa

*) Kisielevska B. O systemie katalogów obłastnoj biblioteki. „Bibliotekar“ nr 7, s. 27.

rodzaje katalogów: systematyczny i alfabetyczny, w którym znajdowałyby się prócz opisów całego księgozbioru podręcznego również i opisy dzieł wybranych z księgozbioru głównego i specjalnych pod kątem widzenia przydatności dla czytelników. Przy sygnaturach na kartach dotyczących tych dzieł należałoby oznaczyć przynależność ich do określonego księgozbioru. Np. litera O dla książek z księgozbioru głównego, litera B dla księgozbioru oddziału bibliografii, M — dla księgozbioru metodycznego.

Wypożyczalnia zwykle mieści się osobno i wymaga oddzielnych katalogów alfabetycznego i systematycznego. Katalogi te obejmują wyłącznie księgozbiór podręczny wypożyczalni. Jeśli czytelnikowi to nie wystarcza, może on zwrócić się do katalogu centralnego, który znajduje się w czytelni.

Należy również przyjąć pod uwagę istnienie w bibliotekach wojewódzkich i krajowych książek w językach narodów ZSRR i tworzyć oddzielne katalogi dla tych książek. Obecność zaś w księgozbiorze książek o charakterze specjalnym stwarza konieczność prowadzenia katalogów specjalnych. Czasopisma, mapy, nuty, rękopisy także wymagają osobnych katalogów, o czym nie mówią przepisy z 1948 roku dla bibliotek wojewódzkich i krajowych.

Dla bibliotek tych należałoby ustalić potrzebę następujących katalogów dla zbiorów specjalnych:

1) Katalog periodyków: a) czasopism, b) gazet — katalog alfabetyczny służbowy oraz systematyczny i alfabetyczny dla czytelników.

2) katalog map alfabetyczny i systematyczny służbowy.

3) katalog standartów systematyczny służbowy.

4) katalog nut systematyczny dla czytelników oraz alfabetyczny służbowy.

5) katalog zbiorów graficznych tematyczny dla czytelników, według rodzajów wydawnictw, wewnątrz zaś alfabetycznie: a) plakaty, b) portrety, c) reprodukcje.

Niektóre rodzaje wydawnictw, jak np. znaczna część periodyków z lat dawnych, mapy i standarty wymagają specjalnego traktowania przy zaliczaniu ich do tego lub innego rodzaju katalogów. Część tego materiału może znaleźć swe odbicie wyłącznie w katalogach służbowych. Jeśli zaś w bibliotece znajdują się rękopisy, należy prowadzić dla nich odrębne katalogi.

Powiązanie katalogów z poszczególnymi oddziałami biblioteki i z jej zasobami książkowymi można przedstawić w sposób następujący:

I. Czytelnia.

1. Katalog alfabetyczny książek rosyjskich dla czytelników obejmujący w pełni księgozbiór użytkowy czytelni i częściowo księgozbiór główny i specjalne,

2. Katalog alfabetyczny książek w językach narodów ZSRR.

3. Katalog alfabetyczny książek w językach obcych.

4. Katalog systematyczny dla czytelników (zbiorczy), obejmujący poprzednio wymienione zasoby.

5) Katalogi specjalne.

II. Dział bibliografii.

1) Katalogi bibliograficzne i kartoteki.

2) Katalogi drukowane bibliotek.

3) Uzupełniający katalog do kat. systematycznego do użytku wewnętrznego.

III. Wypożyczalnia.

1) Katalog alfabetyczny wydawnictw w języku rosyjskim księgozbioru wypożyczalni.

2) Katalog alfabetyczny książek w języku narodów ZSRR księgozbioru wypożyczalni.

3) Katalog alfabetyczny książek w językach obcych księgozbioru wypożyczalni.

4) Katalog systematyczny dla czytelników, obejmujący wydawnictwa trzech poprzednich grup katalogów.

IV. Oddział opracowania książek.

1) Generalny alfabetyczny katalog do użytku służbowego.

2) Katalogi specjalne.

3) Katalog topograficzny zasobów, umieszczonych w porządku systematyczno-alfabetycznym.

V. Filie biblioteki.

1) Katalog systematyczny.

2) Katalog alfabetyczny.

Przedstawione usystematyzowanie katalogów może być uzupełnione katalogami innych działów księgozbiorów, jeśli je biblioteki posiadają. W każdym z nich powinny się znajdować katalogi systematyczne dla czytelników oraz alfabetyczne służbowe.

Wyżej wymienione katalogi spełniają różne funkcje. Generalny alfabetyczny katalog i katalog topograficzny służące do użytku wewnętrznego należą do grupy katalogów pełniących funkcje ewidencyjno-rejestracyjne. Katalog generalny alfabetyczny obejmuje wiadomości o zasobach biblioteki w sposób najpełniejszy. Na jego kartkach znajdujemy wiadomości o liczbie egzemplarzy danej książki i o miejscu, gdzie ona się znajduje, numery inwentarza poszczególnych egzemplarzy oraz informacje, w których katalogach znajdują się opisy tej książki, gdzie i jakie znajdują się odsyłacze i inne wiadomości potrzebne do prac bibliograficznych i katalogowych biblioteki. Doświadczenie wskazuje, iż w katalogu takim warto jest zamieszczać wiadomości o cenie książki.

Katalog topograficzny służy dla celów ewidencyjnych i do sprawdzania obecności książek. Katalog ten jest zbędny przy księgozbiorach ustawionych na półkach według numeru inwentarzowego, a potrzebny przy ustawieniu księgozbioru w porządku działowo-alfabetycznym.

Katalogi systematyczne dla czytelników zawierają wiadomości o książkach w zależności od ich treści i wypełniają zupełnie odmienne funkcje. Katalog systematyczny powinien służyć propagandzie wartościowych dzieł, powinien pomagać w kierowaniu czytelnictwa, co czyni pracę nad jego zestawieniem ogromnie odpowiedzialną i złożoną.

Generalny katalog systematyczny niezbędny jest w pracy każdej biblioteki, jednakże nie ma potrzeby prowadzenia

katalogu tego do użytku służbowego dla całości wszystkich zasobów bibl. Katalog systematyczny biblioteki można podzielić na dwie części. Jedna z nich obejmuje literaturę, przedstawiającą wartość dla czytelników i jest dla nich przeznaczona. Druga część obejmuje opisy książek przestarzałych i wysegregowanych z katalogu przeznaczonego dla czytelników, służąc do użytku służbowego. W miarę wycyfrowania opisów przestarzałych książek z katalogu przeznaczonego dla czytelników, rośnie część systematycznego katalogu służbowego. Obie te części wzięte razem mogą zastąpić katalog generalny, obejmując całkowicie księgozbiór biblioteki.

Omawiane systemy katalogów byłyby niezupełne, gdybyśmy nie wymienili następujących:

1) Tematyczne kartoteki zalecanych książek i artykułów w czasopismach na tematy aktualne.

2) Katalog przedmiotowy literatury regionalnej do użytku służbowego.

3) Alfabetyczna kartoteka recenzji do użytku służbowego.

4) Kartoteka w układzie alfabetycznym obejmująca ilustracje zamieszczone w wydawnictwach periodycznych i podręcznikach.

Przy reorganizacji katalogów należy również zmienić i sposób korzystania z nich. Niezbędne jest wprowadzenie stałych dyżurów wykwalifikowanych bibliografów. Należy dobrze poinformować czytelników o systemie katalogów biblioteki za pośrednictwem plakatu, podającego wszystkie rodzaje katalogów oraz ich wzajemne powiązanie ze sobą. Ważne jest dokładne zaznajomienie czytelnika ze sposobem korzystania z katalogów oraz umieszczanie informacji przy działach katalogu, nastrożających czytelnikowi trudności w poszukiwaniach.

Opracowanie katalogów wymaga wysokich kwalifikacji kierownika działu opracowania, czyli redaktora katalogu. Potrzebne jest ponadto opracowanie specjalnej instrukcji dotyczącej prowadzenia katalogów w bibliotekach wojewódzkich i krajowych.

Opr. J. Sz.

SIEĆ BIBLIOTEK AKADEMII NAUK ZSRR

Poniższe obszernie streszczenie artykułu umieszczonego w nr 2 br. czasopisma „Bibliotekar” pt. „Biblioteczna sieć Akademii Nauk SSSR”, D. Lebediew, K. Saranowski powinno zainteresować polskich bibliotekarzy w szczególności z powodu zbliżającego się powołania do życia analogicznej polskiej Akademii Nauk, która skupi w swym łonie najwybitniejszych uczonych oraz prawdopodobnie scentralizuje pewne instytucje naukowe wraz z ich warsztatami pracy (a więc i z bibliotekami).

Radziecka Akademia Nauk ma za sobą wiele lat działalności, powstała bowiem już po śmierci Piotra Wielkiego, lecz przez niego była projektowana. Jest ona największym na świecie organizmem naukowo-badawczym. Oprócz wielu instytutów i pracowni-laboratoriów zgrupowanych w Moskwie i Leningradzie ma ona rozgałęzioną sieć filii i stacji, znajdujących się w różnych ośrodkach kraju.

Struktura Akademii, ustalona ostatecznie w czasie „pęciolatek” stalinowskich, wymagała nowego rozstrzygnięcia w dziedzinie form organizacyjnych służby bibliotecznej.

Zdecydowano połączyć biblioteki Akademii w jedną sieć. Zespolenie to odbywało się pod przewodnictwem działacza bibliotecznego, dyrektora Akademii nauk ZSRR, prof. I. I. Jakowkina. Zagadnienie połączenia bibliotek różnych pod względem metod pracy i zaopatrzenia w jednolity system, działający pod kierownictwem Akademii było bezsprzecznie niezmiernie interesującym doświadczeniem, interesującym zarówno dla instytucji naukowo-badawczych jak i dla wyższych zakładów naukowych, ministerstw i w szczególności — dla bibliotek republik związkowych.

W ciągu pierwszego stulecia swej działalności Akademia rozporządzała tylko jedną biblioteką, biblioteką podstawową. Dzisiaj ta biblioteka rozrosła się i stała się jedną z największych bibliotek nie tylko Związku Radzieckiego,

ale i całego świata. Na początku XIX w. przy muzeach Akademii zaczęły powstawać biblioteki (zoologiczna, botaniczna, mineralogiczna), które ani organizacyjnie ani metodycznie nie były związane z Biblioteką Główną (podstawową) Akademii Nauk. W wielu z nich system pracy był przestarzały zarówno pod względem doboru zbiorów jak i zasad organizacji i techniki. Po Wielkiej Rewolucji Październikowej powstawały nowe instytuty, powstawały w nich nowe biblioteki również nie związane ściśle z Główną Biblioteką Akademii. Nasunęła się konieczność rozwiązania sprawy organizacji służby bibliotecznej. Trzeba było znaleźć formę, która pozwoliłaby korzystać z przewodnictwa wielkiej ogólnonaukowej biblioteki, jaką jest Biblioteka Akademii Nauk ZSRR. Reorganizacja ta zaczęła się w r. 1929. Jednocześnie reorganizowano Bibliotekę Główną, gdzie centralizowano administrację i metodologię prac bibliotecznych całej tworzącej się sieci.

Pracownicy bibliotek specjalnych w instytutach, muzeach, laboratoriach zostali przeniesieni na etat Biblioteki Głównej Akademii; zasoby biblioteczne zostały wcielone do jednego, wielkiego księgozbioru Akademii. Od tej chwili planowanie, kompletowanie, katalogowanie dokonywało się pod bezpośrednim kierownictwem Biblioteki Głównej, ale do obowiązków instytutów Akademii należy nadal konserwacja zbiorów i ich ramowe planowanie. Skoncentrowanie spraw personalnych w ramach Akademii pozwoliło podnieść poziom kwalifikacji fachowych pracowników, pozwoliło na zorganizowanie pomocy fachowej w mniejszych bibliotekach, pozwoliło na zorganizowanie ekip pracowniczych z Centrali wysyłanych do opracowania zbiorów w mniejszych bibliotekach, borykających się z trudnościami, związanymi z zawodem bibliotekarskim, dało możliwość opracowania katalogów systematycznych, dało możliwość wyrównania poziomu naukowości bibliotek sieci.

Centralne zaopatrywanie bibliotek, kompletowanie zasobów pozwala planowo rozdzielić materiał, umożliwia zapewnienie właściwym bibliotekom dostarczanie właściwych dla ich potrzeb zbiorów.

Dla naszych potrzeb bibliotecznych pouczający jest podawany przez autorów artykułu — sposób zaopatrywania bibliotek. Całkowitą produkcję drukarską, ukazującą się na terenie ZSRR kompletuje Biblioteka Główna Akademii Nauk ZSRR. Kierownicy bibliotek specjalnych zaznajamiają się co tydzień w oddziale zaopatrzenia z wydawnictwami, które wpływają jako egzemplarz obowiązkowy do Biblioteki. Zestawiają następnie spisy potrzebnych im wydawnictw. Natomiast zakup materiałów wynotowanych przeprowadzają już pracownicy Biblioteki Głównej. Dzięki temu systemowi — centralizacji zakupów — usprawniono zaopatrywanie bibliotek przede wszystkim w produkcję obcą, usunięto nabywanie (jakie często zbędne) tych samych wydawnictw zagranicznych przez biblioteki, które ich nie wykorzystują we właściwej mierze. Biblioteki przesyłają wykazy niezbędnej literatury zagranicznej do biura naukowego Akademii. Po przejrzaniu ich przez specjalistów-naukowców wykazy te kierowane są do dalszego wykonania do wydziałów zagranicznych Biblioteki Głównej. Dzięki scentralizowaniu kompletowania zbiorów usprawniono również wymianę międzynarodową

Opracowanie zbiorów jest również centralizowane w Bibliotece Głównej, w oddziale opracowania zbiorów. Książki rozsyła się do bibliotek na ogół wraz z drukowanymi kartkami katalogowymi. System ten, odciążając pracowników bibliotecznego od robót manipulacyjnych, pozwolił mu poświęcać więcej czasu na jego właściwą pracę — pracę z czytelnikiem.

W katalogu centralnym (wszystkich bibliotek), znajdującym się w Bibliotece Głównej, przechowuje się drugie egzemplarze kartek katalogowych dla książek, rozsyłanych w teren. Na kartkach tych umieszcza się adnotacje, w jakiej bibliotece znajduje się dane dzieło. Katalogi te są alfabetyczne i systematyczne; umieszczają one w jednym miejscu zasoby wszystkich bibliotek sieci.

Katalogi w poszczególnych bibliotekach sieci nie są identyczne pod względem ich usystematyzowania. Zależnie od potrzeb czytelnika, korzystającego z ośrodka w bibliotekach mogą być katalogi artykułów z czasopism, informatory personalne (jak np. w „Domu Puszkina“) i in. Jednak bibliografia w ścisłym znaczeniu tego słowa jest koordynowana przez Bibliotekę Główną Akademii Nauk ZSRR, która organizuje opracowania retrospektywne, bibliografie bibliografii itp.

Obecnie sieć składa się z 39 bibliotek. Poza siecią znajdują się jeszcze 53 biblioteki, które również zaopatrywane są centralnie. Ich pracownicy nie należą do etatów Biblioteki Głównej A. N.

Wśród niektórych bibliotek specjalnych znajdują się zbiornice, posiadające najpiękniejsze, najkompletniejsze księgozbiory specjalne świata. Do nich należą np. biblioteki instytutu matematycznego, botanicznego, fizyko-technicznego.

W ciągu lat organizacyjnych dla sieci i centralnego jej zaopatrywania zarysowały się dwie ewentualności: biblioteki zaopatrują się w całkowity dorobek naukowy swojej specjalności lub tylko w dzieła najnowsze. Sprawa została rozstrzygnięta w ten sposób, że wielkie, specjalne biblioteki o szerokiej tematyce specjalności posiadają zbiory możliwie kompletne bez względu na czas ich wydania; biblioteki instytutowe, w szczególności laboratoryjne — nie kompletują dzieł, z których w zasadzie rzadko się korzysta.

Aby ułatwić uczonemu korzystanie z potrzebnych mu pomocy naukowych zdecydowano utworzyć w Moskwie — dokąd w 1834 r. zostało przeniesione Prezydium Akademii Nauk ZSRR — oddział Biblioteki Głównej, nazwany „sektorem sieci bibliotek specjalnych“, który opiekuje się w sposób opisany powyżej tylko bibliotekami specjalnymi, znajdującymi się w Moskwie.

Akademia Nauk ZSRR stwarza swe oddziały, filie w różnych częściach kraju. Pracownicy bibliotek w filiach korzystają z pomocy Centrali, nie są jednak na etacie Biblioteki Głównej. Projektuje się zwołanie konferencji pracowników bibliotek akademickich, pracujących na kresach kraju. Dotychczas nie dotarły do Polski wiadomości, czy zjazd taki się odbył i jakie były jego uchwały.

Scentralizowanie bibliotek Akademii w jednej sieci, centralne opracowanie zbiorów i zaopatrzenie bibliotek, centralne rozwiązywanie zagadnień kadr bibliotekarskich i — najistotniejsze — centralne planowanie, zdało egzamin u naszego wielkiego sąsiada. Nie jest to jednak — według opinii autorów artykułu — ostatnie słowo w usprawnieniu prac bibliotecznych, w organizacji sieci i związanych z nią zagadnień bibliotecznych. Biblioteki Akademii Nauk republik związkowych stają teraz przed zagadnieniem przeprowadzenia w swoich komórkach podobnej centralizacji, stowienia sieci i ich kierownictw

W Polsce nie ma jeszcze określonej sieci bibliotek naukowych, nie ma jeszcze Akademii Nauk, jednakże nawiązując do doświadczeń radzieckich chcąc zachęcić kolegów do wysuwania projektów rozwiązania tych spraw i do dyskusji na ten temat.

H. Handelsmanówna
Warszawa

NOWY GMACH BIBLIOTEKI UNIWEERSYTECKIEJ W SARATOWIE

W Związku Radzieckim powstaje szereg nowych budynków bibliotek różnych typów. Zgodnym wynikiem inżynierii i bibliotekarza radzieckiego opracowane są założenia projektowe i projekty techniczne wielkich, gigantycznych budowli jak również małych szeroko rozpowszechnionych jednopiętrowych budynków dla pomieszczenia bibliotek większych.

W Nr 9/1950 czasopisma „Bibliotekar“ znajdujemy wzmiankę o niedawno zatwierdzonym projekcie nowego budynku biblioteki Państwowego Uniwersytetu im. Czernyszewskiego w Saratowie, który ma powstać w latach 1950—1952. Budynek wejdzie do zespołu budynków uniwersytetu i mieścić ma 9 sal czytelnianych z ogólną liczbą 600 miejsc oraz magazyn na 1 800 000 tomów.

Projekt przewiduje zasadniczy podział pomieszczeń na trzy grupy: biblioteki naukowej (prawa oficyna), biblioteki studenckiej (lewa oficyna) i biblioteki ogólnej dla czytelników (część główna).

Czytelnie mają następujące przeznaczenie:

1) dla studentów zaawansowanych, 2) dla studentów młodszych, 3) dla personelu profesorskiego, 4) książek rzadkich, 5) mikrofilmów, 6) literatury informacyjnej, 7) literatury regionalnej, 8) czasopism, 9) ogólna dla pracowników naukowych, pedagogów, lekarzy i innych specjalistów nie należących do współpracowników uniwersytetu.

Na każdym piętrze przewidziane są punkty wydawania książek połączone z magazynami podręcznymi, które łączą się z magazynem głównym. Magazyn główny zaprojektowany jest na 9 pięter w całej wysokości budynku i powiązany jest dobrze z punktami wydawania książek. W rezultacie osiągnięto dogodne rozplanowanie dróg książki i czytelnika.

Projekt uniknął pewnych przerostów, mających często miejsce przy projektowaniu budynków bibliotecznych w związku z pomieszczeniem sali katalogowej, pracowni i katalogów wewnętrznego użytku.

Różnicę tę ilustruje poniższe zestawienie rozmiarów sal katalogowych:

1. Biblioteka wojewódzka w Nowgorodzie 500 000 tomów 100 m
2. Biblioteka wojewódzka w Kalininie 600 000 tomów 160 m
3. Bibl. wojewódzka w Stalingradzie 1 000 000 tomów 120 m
4. Państw. Biblioteka Publiczna w Swierdłowsku 1 000 000 tomów — 200 m
5. Państw. Biblioteka Publiczna Kazaskiej Rep. 1 500 000 — 260 m.
6. Państw. Biblioteka Naukowa w Rostowie 1 500 000 tomów — 200 m
7. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu w Saratowie 1 800 000 tomów — 143 m

Różnice te wskazują nam, iż przy dobrym rozplanowaniu pomieszczeń wewnętrznych można osiągnąć znaczne oszczędności w rozmiarach budynku.

O PIERWSZYCH KSIĄŻKACH DRUKOWANYCH W ROSJI

Dnia 1 marca 1564 r. ujrzała światło dzienne w drukarni państwowej w Moskwie oficjalnie pierwsza książka drukowana w Rosji. Działo się to za panowania cara Iwana Groźnego. Iwan Groźny, umysł bystry i wnikliwy, był na owe czasy człowiekiem b. wykształconym. Jego surowa polityka wobec bojarów — feudalów wywołana była koniecznością walki o wzmocnienie scentralizowanego państwa. Książka była zawsze środkiem wpływów ideowych, które mądry władca chciał skupić i unifikować. Zapewne car widział nieraz książki drukowane z zachodu i południa, możliwe, że posiadał je w swojej bibliotece.

Mistrzem pierwszego dzieła drukarni państwowej był entuzjasta i bohater sztuki drukarskiej Iwanow Fiodorow. Nowsze badania wykazały, że już wcześniej, bo w latach 1559 — 1562 ukazało się 6 anonimowych drukowanych książek cerkiewnych, bardzo prymitywnych w formie, a wydawcą ich i drukarzem był Marusza Niefediew. Nie zmniejsza to jednak roli Fiodorowa, który zasłużył sobie na półśmiertną sławę i pomnik, wystawiony w Moskwie. Napis na pomniku: „drukarzowi książek dotąd niewidzianych“, stwierdza, że Fiodorow podniósł sztukę drukarską na wysoki poziom. Był on artystą narodowym, nie tylko drukarzem, był wydawcą, korektorem, odlewaczem liter, a sam siebie nazywa w posłowie działaczem książki. Śmiało możemy go nazwać rosyjskim Gutenbergiem, bo jak przed tamtym, tak i przed nim były bardzo nieudolne próby drukarstwa — które zostały podniesione do godności sztuki. Zjawienie się książki drukowanej — poprzedzała książka rękopiśmienna. Droga rozwoju rękopisu prowadzi od „Ewangelii Ostomira“ r. 1056 — 1057 do połowy w. XVI (chwili zjawienia się książek drukowanych). Karty tytułowej książki rękopiśmienna nie posiadała. Miniatura na frontopisie

przedstawiała legendarnego autora książki; tekst zaczynał się od inicjałów, przedstawiających połączenia kół, roślin, luków. Całość barwna i malownicza. Przeważają kolory: złoty, cynober, zielony, ciemnoniebieski i żółty. Tekst charakteryzuje mnóstwo czerwonych liter i wierszy. Pismo ściśle „ustaw“. Litery duże i wyraźne, przystosowane do czytania na głos. Oryginalność miniatur polegała na tym, że miniaturzyści nieraz wyrażają w swej sztuce to, co wiedzieli o treści książki, rysują fantastyczne bitwy, malują na własny sposób szczegóły historyczne i obyczajowe. Przepisywanie książek było udziałem tak mnichów jak i ludzi świeckich. Z biegiem czasu do książek rękopisów śmiennych wkładało się dużo błędów, które nieraz całkowicie zniekształcały sens. Książkę Wasyli, ojciec Iwana Groźnego, w r. 1515 wezwał z góry Atos mnicha Maksyma Greka, człowieka wysoce wykształconego, znawcę języków starożytnych. Maksym Grek, rodem z Albanii kształcił się i długo mieszkał we Włoszech, gdzie patrzył na wysoki poziom odradzających się nauk i sztuk. W Moskwie zajął się Grek nie tylko tłumaczeniem greckich rękopisów, ale i korektą własnych, słowiańskich. Możliwe, że on był doradcą Groźnego, gdy car szukał środków, które położyłyby kres rozpowszechnianiu wadliwie przepisywanych książek. Zaczęto więc w r. 1553 budować pierwszą drukarnię państwową, budowa i urządzenie której trwało 10 lat. Pierwsza została wydana książka liturgiczna „Apostoł“. Druk jej był piękny i wyraźny, dwubarwny — czerwony i czarny. Wykwintne, pełne wdzięku litery tytułowe, nagłówki rzeźbione w drzewie, nad nagłówkami ornamenta. Karty tytułowej „Apostoł“ jeszcze nie posiada. W końcu książki posłowie, w którym Fiodorow opowiada okoliczności powstawania książki. Oprócz „Apostola“ wydał Fiodorow jeszcze 2 „Czasowniki“. Były to

już skromne broszury. Technika druku dwukolorowanego, styl inicjałów i ornamentów „Apostoła” i „Czasowników” były wzorem na przyszłość nie tylko dla drukarzy Moskwy, ale także Białorusi i Litwy. Te najstarsze księgi moskiewskie najbardziej podobne są do rękopiśmiennych, chociaż technika druku zbliża je także do zachodnich — wenecjańskich i do słowiańskich — litewsko-polskich. Są one jakby syntezą książki rękopiśmiennej i drukowanej XVI w. Mimo to podobieństwo wyróżnia je cecha indywidualna. Jest nią posłowie, w którym wydawcy i drukarze umieszczali swe autobiografie lub opisywali szczegóły powstawania książki. Podobnych dodatków nie posiada ani książka zachodnia ani południa. Drukacz mówi o sobie z taką pokorą, z takim uniesieniem — jak nigdzie indziej.

Po Fiodorowie drukarzami w drukarni państwowej byli Mstisławiec, uczeń i pomocnik Fiodorowa i Andronik Neweża, którzy wydali Apostoła, Ewangelię, Psalterze. W ciągu 50 lat drukarstwa stworzono w Moskwie typ księgi cerkiewno-słowiańskiej, mającej służyć jednocześnie i do nauki czytania. Jest ona wyraźną i logiczną we wszystkich swych elementach. Oryginalność moskiewskiego drukarstwa polegała jeszcze na tym, że było ono owocem działalności państwowej. Państwo czuwało nad planowaniem produkcji, nad treścią i nad formą zewnętrzną książki. Była ona całkowitym wyrazem kultury narodowej, jak dzieło architektury lub malarstwa.

K. Gawarecka
Lublin

Z bibliotek dziecięcych

RYUNKOWE DZIENNICZKI LEKTURY

Kiedy najmłodsi czytelnicy zwracają mi książki, lubię pogawędzić z nimi na temat tego, co przeczytali.

Otóż zdarzyło się, że zwracała książkę dziewczynka dziesięcioletnia, ucz. II kl. i zapytana, co czytała, co jej się podobało w książeczce — nie umiała nic odpowiedzieć. Otworzyłam wówczas książeczkę na stronicy, gdzie był obrazek i poprosiłam, żeby powiedziała, co ten obrazek przedstawia. Dziewczynka wywiązała się z zadania zupełnie dobrze. Powiedziała nie tylko o tym, co widzi na obrazku, ale usłyszałam od niej treść całej książeczki. To zdarzenie nasunęło mi myśl, żeby zachęcić najmłodszych czytelników do wykonywania rysunków czytanych baśni. Poradziłam więc tej dziewczynce, aby po przeczytaniu baśni zamknęła książeczkę, pomyślała o tym, co w niej było najważniejsze, co jej się najbardziej podobało i żeby to właśnie narysowała. Dalej zaproponowałam jej, aby po skończeniu rysunku, otworzyła książeczkę, spojrzała na tytuł i na to, kto ją napisał, i umieściła tytuł książeczki i nazwisko autora przy wykonywanym przez siebie rysunku. Ten przykład zachęcił jej koleżanki i kolegów, którzy zaczęli ilustrować przeczytane książki. Aby zachęcić innych czytelników do rysowania, pokazywałam przy każdej okazji wykonane prace, ogłaszałam nazwiska dzieci z zaznaczeniem, z której są szkoły. W rezultacie sami czytelnicy zwracali się do mnie z zapytaniem, czy mogą rysować w dzienniczku lektury. Mam w projekcie urządzenie wy-

WYSTAWA KSIĄŻEK RADZIECKICH Z DZIEDZINY SZTUKI

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Biblioteka Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie urządziła wystawę książki radzieckiej o sztuce. Wystawa miała na celu bliższy i bardziej bezpośredni kontakt studenta z wydawnictwami radzieckimi.

Wystawa umieszczona w sali bibliotecznej cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających. W atmosferę sztuki wprowadzały liczne barwne reprodukcje malarstwa rosyjskiego i radzieckiego, rozwieszone na ścianach, a o celach dydaktycznych wystawy mówił napis, witający zwiedzających wystawę „Sztuka jest własnością ludu” — z listu Lenina do Klary Zetkin — napis, który głosił, że sztuka radziecka służy postępowi, odzwierciedla rzeczywistość socjalistyczną, nawiązuje do przeszłości historycznej. Wydawnictwa o sztuce są tego wyrazem, wychowują bowiem masy pracujące, są nosicielem najbardziej postępowych idei.

Wystawa obejmowała działy: malarstwo, grafikę, rzeźbę, architekturę, malarstwo dekoracyjne, technologię, historię sztuki, teatr i kostiumologię. Wszystkie eksponaty były własnością Biblioteki ASP. Wystawa ze względu na trudności lokalowe trwać miała od 6-go do 15-go włącznie, przedłużona jednak została w związku z Kongresem Pokoju do dnia 27 listopada 1950 r.

J. Tarkowska
Warszawa

stawy takich prac dzieci. Zaznaczam, że nie może tu być żadnego przymusu ze strony bibliotekarki; rysunki mogą być wykonywane tylko z własnej woli czytelników, a dobry przykład udanych prac zdziała więcej niż wszelkie namowy.

Rysowanie w b-cie może się wydawać niektórym osobom tylko zabawką. Moje zdanie jest jednak inne: rysunek jest dla dzieci przyjemną formą wyrażania ich myśli i wyobrażeń, łatwiejszą niż mowa i pismo.

Jeśli po pewnym czasie czytelnik taki ogląda swój zeszyt, bez trudu przypomina sobie, co oznaczały rysunki — treść czytanych książek staje przed jego oczyma.

Poza tym, że dzieci same chętnie zaglądają do swoich rysunkowych dzienniczków lektury, co pewien czas przynoszą je do wypożyczalni; omawiamy wtedy wspólnie treść książeczek, na podstawie których sporządzone zostały rysunki.

Takie przeglądanie i omawianie rysunkowych dzienniczków lektury może posłużyć również do porównania sposobu ujęcia jednej książeczki przez różnych czytelników.

Tym wszystkim dzieciom, które zgłaszają się same z chęcią rysowania, tłumaczę, aby obok rysunku umieszczały nazwisko autora i tytuł książeczki. Wiemy o tym, że z tytułami i autorami dzieci mają prawdziwy kłopot, a co za tym idzie, nie umieją wybierać książek z katalogów. Skoro przyzwyczajmy je do notowania nazwisk autorów i tytułów książek przy każdym rysunku i wskażemy mu praktyczne zastosowanie tych wiadomości — dzieci przyswoją

sobie umiejętność operowania nazwiskami autorów i tytułami książek, łatwiej im już będzie wyszukiwać książki w katalogach.

Oczywiście jedne rysunki są mniej udane, inne więcej. Zależy to od zdolności rysunkowych dziecka. Samo wykonanie nie ma w tym wypadku znaczenia, natomiast wartość stanowi fakt pracy dziecka, pracy związanej z książką.

Barbara Durajowa

Łódź

CZYTELNICTWO DZIECIĘCE ZAGRANICĄ

Niedawno ukazał się w angielskim czasopiśmie „The Schoolmaster” artykuł U. G. Llewelyna pt. „Children's Reading”, w którym autor zdaje sprawę z badań nad czytelnictwem przeprowadzonych wśród dzieci 10 i 11-letnich.

Z badań tych wynika, że życzenia chłopców tego wieku odnoszą się do posiadania bogactwa, dobrych wyników w sporcie, pożywienia, własnych rzeczy, zwierząt, władzy nad otoczeniem oraz do przeżywania przygód. Dziewczęta natomiast pragną pożywienia, bogactwa, władzy, strojów, towarzyszy zabaw, rozrywek, wygód. Zainteresowania te są odzwierciedleniem życia w ustroju kapitalistycznym. W tym samym czasie przeprowadzona ankieta wśród dzieci w ZSRR wykazała, że pragną one głównie być pożytecznymi członkami społeczeństwa radzieckiego.

Llewelyn pragnie, by literatura dziecięca odpowiadała wymienionym zainteresowaniom dziecięcym. Jeśli literatura brakuje, tzw. „penny dreadful” jest tak rozchwytywana wśród dzieci, to dlatego, że odwracając je od realnego życia daje upust ich fantazji i zaspokaja wyrażone poprzednio życzenia.

Badania Llewelyna wykazują, że chłopcy w większym stopniu od dziewcząt są zainteresowani powieściami (25%—23%), literaturą popularno-naukową (13%—2%), dziewczęta natomiast chętniej od chłopców czytają utwory poetyckie (11%—4%), utwory dramatyzowane (20%—8%).

W powieściach interesują chłopców przede wszystkim przygody (60%), w mniejszym stopniu technika (11%), szkoła (11%), zwierzęta (10%). Dziewczęta znowu szukają w książce opowiadań o szkole (50%), przygód (33%), o życiu domowym (11%), o zwierzętach (9%).

Llewelyn analogicznie do podobnych badań przeprowadzonych w innych krajach zauważył spadek zainteresowań bajką. Sądzi, że zainteresowania te są sztucznie wywoływane i podtrzymywane przez rodziców. Z własnych badań wyprowadza wniosek, że należałoby organizować tygodnie uświadamiające rodziców w przedmiocie literatury dziecięcej oraz zakładać kluby dziecięcych czytelników, w których znalazłby książki, najbardziej ich interesujące.

Nie ulega wątpliwości, że takie postawienie sprawy nie wykorzystuje możliwości wychowawczych książki, że nie może dać podniety do rozwinięcia możliwości kształcenia i doskonalenia się, pozostawia natomiast otwarte szerokie pole do nadużyć ze strony nieuczciwych wydawców.

Inaczej wyglądają te sprawy w ZSRR i w krajach demokracji ludowych. Tu kładzie się nacisk na świadomy wysiłek w kierunku własnego rozwoju. Planowa akcja wydawnicza służy w tym wypadku pomocą.

W nr 26 niemieckiego pisma „Die neue Schule” Walter Pollatschek w artykule „Weg und Ziele des Kinderbuchverlags” daje nam przykład z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Powstało tam specjalne wydawnictwo, którego zadaniem jest wydawanie książek dla dzieci, których treść wiązałaby się z rzeczywistością. Nowa literatura dziecięca stawia sobie zadania wychowawcze. Chce obudzić w dzieciach przekonanie, że świat jest zmienny, i że te zmiany są przede wszystkim wywołane przez zorganizowany społeczny wysiłek ludzi. Chodzi jej o wykazanie, że człowiek jest związany ze społeczeństwem, że należy walczyć o pokój i o jedność Niemiec. Książka dla dziecka ma obudzić solidarność z innymi narodami, głównie ze Związkiem Radzieckim. To są postulaty, które realizują pisarze w opowiadaniach o pracach fabryk, wsi, organizacji młodzieżowych. Książka ma apelować do sił twórczych młodego czytelnika, a nie rozwijać marzycielstwa i sentymentalizmu, ma obudzić zapal do wszystkiego, co dobre, wielkie i sprawiedliwe, ma rozwijać socjalistyczny humanizm. W Niemieckiej Republice Demokratycznej wydano już wiele takich książek, które odpowiadają tym założeniom. Autorami są Jans, Ursula Baer, Kantorowicz, Martin Mohl, Pollatschek. Dokonano też szeregu tłumaczeń. Z rosyjskiego przetłumaczono i wydano Wasyleńkę, Marszaka, a z dawnych pisarzy Czechowa; z czeskiego — Olega Zingera, Edwarda Petiskę, Mirosława Saskę; z francuskiego Chauveta. Wznowiono najwartościowsze bajki Andersena i Hauffa. Niezależnie od tego wydano wiele ciekawych książek popularno-naukowych.

L. B.

Z życia bibliotek

SPRAWOZDANIE

z działalności Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy
w I półroczu 1950 r.

I. Rozbudowa sieci bibliotecznej.

Rozwój sieci bibliotecznej jest stale opóźniany przez trudności lokalowe. Trudności te uniemożliwiły wykonanie planu 1949 roku, z którego na rok bieżący pozostało do zrealizowania otwarcie 1 wypożyczalni dla dorosłych i młodzieży i 1 biblioteki dziecięcej. Natomiast już pod koniec roku 1949 uruchomiono Centralną Wypożyczalnię Komplektów Ruchomych dla Dzieci przy ul. Pięknej 15 jako pierwszą placówkę Biblioteki Publicznej z Planu 6-letniego.

W pierwszym półroczu uruchomiono Wypożyczalnię nr 20 w osiedlu W.S.M. przy ul. Szustra 92/100 oraz przeniesiono Wypożyczalnię nr 14 z ul. Elbląskiej do lokalu na terenie osiedla Z.O.R.-u przy ul. Okopowej 7.

Stan sieci bibliotecznej w dniu 30 czerwca br. wyrażał się liczbą 52 placówek, a mianowicie:

a) placówki centralne *) 10 placówek

*) Do placówek centralnych zalicza się 5 placówek Biblioteki Głównej (1. Dział Zasadniczy, 2. Dział Czasopism, 3. Czytelnia Podręczna, 4. Dział Sztuki i Rzemiosł Artystycznych, 5. Dział Zbiorów Specjalnych), 3 biblioteki specjalne (1. Czytelnia Bibliologiczna, 2. Czytelnia Komunalna, 3. Muzeum Książki Dziecięcej), dwie centralne wypożyczalnie kompletów ruchomych (1. dla dorosłych i młodzieży, 2. dla dzieci).

b) dzielnicowe czytelnie naukowe	5	„
c) dzielnicowe wypożyczalnie Kompletów Ruchomych	1	„
d) wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży	20	„
e) biblioteki dziecięce**)	16	„

r a z e m 52 placówek

W drugim półroczu 1950 r. jako dopełnienie planu 1949 roku zostanie uruchomiona biblioteka dziecięca przy ul. Górczewskiej nr 5/7/9 oraz dalsze placówki Planu 6-letniego a mianowicie: dzielnicowa Wypożyczalnia Kompletów Ruchomych przy ul. Krypskiej 31 i Wypożyczalnia nr 21 na Powązkach.

II. Księgozbiory.

W pierwszym półroczu br. księgozbiory Biblioteki Publicznej powiększyły się o 21 985 woluminów, z czego przypadło na:

a) zakup	12 022 wol.	(55%)
b) egzemplarz obowiązkowy	2 834 „	(13%)
c) dary	6 505 „	(29%)
d) wymianę	624 „	(3%)

r a z e m 21 985 woluminów

Należy podkreślić tu znaczną liczbę darów, głównie Ministerstwa Oświaty, które przydzieliło Bibliotece 50 kompletów literatury marksistowskiej. Kompletu te zostały rozprowadzone pomiędzy placówkami bibliotecznymi.

Stan księgozbiorów Biblioteki Publicznej osiągnął na dzień 30 czerwca liczbę ok. 390 tysięcy woluminów, z czego księgozbiory udostępnione ok. 210 tys. wol. (54%), nieudostępnione ok. 180 tys. wol. (46%).

III. Udostępnianie

A Rozwój frekwencji

Ilość	I półrocze 1950	I p ó ł r o c z e		
		1949	1948	1947
Odwiedzin czytelników	638 806	586 731	456 851	246 059
Udostępnionych książek	794 034	729 152	580 741	285 725

Udostępnianie w I półroczu w porównaniu z latami ubiegłymi przedstawia tabela A.

Frekwencja I półrocza br. wyniosła 109% frekwencji I półrocza ub. roku. W porównaniu zaś z I półroczem roku 1947 frekwencja I półrocza br. wzrosła przeszło dwu i półkrotnie.

**) W ilości 16 bibliotek dziecięcych mieści się 16 czytelni dla dzieci i 2 wypożyczalnie dla dzieci. Istniejące wypożyczalnie dla dzieci (nr 1 przy ul. Kolektorskiej 9/11 i nr 2 przy ul. Estońskiej 1) nie są narazie traktowane jako oddzielne placówki.

Bliższe dane co do frekwencji w I półroczu br. w poszczególnych rodzajach placówek Biblioteki Publicznej w porównaniu z I półroczem ub. roku ilustrują tabele B i C.

B. Odwiedziny czytelników.

Nazwa ośrodka	I kwartał 1950r.	II kwartał 1950r.	Razem I półrocze 1950 r.	I półrocze 1949	Stos. % półrocza 1950 do I półrocza 1949 r. (100%)
Biblioteka główna	61768	55514	117312	118090	99
Bibliot. specjalne	1771	1715	3486	3002	116
Czytelnie dzielnic	18543	13698	32241	33701	96
Wypożyczalnia kompletów ruchomych	22176	24650	46826	23380	200
Wypożyczalnie	148959	131952	280911	237127	118
Bibliot. dziecięce	100290	57740	158030	171431	92
Ogółem	353507	285299	638806	586731	109

Analizując zestawienia widzimy, że frekwencja w Bibliotece Głównej i Czytelniach Dzielnicowych utrzymuje się na poziomie zeszłorocznej (spadek ilości odwiedzin pokryty jest wzrostem ilości udostępnień), wzrost frekwencji wykazują Wypożyczalnie dla dorosłych i młodzieży, Biblioteki Specjalne i Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych (100% wzrostu!). Spadek frekwencji w Bibliotekach Dziecięcych (8%) tłumaczy się rozwojem sieci bibliotek szkolnych i rozszerzeniem programów nauczania, wskutek czego dzieci mają mniej czasu na lekturę pozaszkolną.

C. Udostępnione książki.

Nazwa ośrodka	I kwartał 1950r.	II kwartał 1950r.	Razem I półrocze 1950 r.	I półrocze 1949	Stos. % półrocza 1950 do I półrocza 1949 r. (100%)
Biblioteka główna	121059	111944	233003	223502	104
Bibliot. specjalne	3002	2491	5493	5250	107
Czytelnie dzielnic	31547	24733	56260	52745	107
Wypożyczalnia kompletów ruchomych	22176	24650	46826	28691	163
Wypożyczalnie	155593	138829	294433	247633	119
Bibliot. dziecięce	100290	57740	158030	171431	92
Ogółem	433667	360376	794031	729152	109

IV. Popularyzacja czytelnictwa.

W pierwszym półroczu br. Centrala Biblioteki Publicznej urządziła przy ul. Koszykowej 26 pięć większych wystaw książek, związanych z następującymi tematami:

1. rocznica śmierci Wł. I. Lenina, 2. rocznica utworzenia Armii Czerwonej, 3. Międzynarodowy Dzień Kobiet, 4. Dzień 1 Maja, 5. Święto Oświaty. Dwie ostatnie wystawy odwiedziło 45 wycieczek (przeszło 2 tysiące osób). W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka Oddział Bibliotek Dziecięcych urządził wystawę pracy zespołowej wszystkich czytelni dziecięcych pod hasłem: „Nasza Ojczyzna“. Wystawę tę czynną od 1 do 7. VI. br., odwiedziło około 400 osób (w tym 5 wycieczek).

W placówkach bibliotecznych w ciągu półroczu zorganizowano przeszło 330 mniejszych wystaw książek, sporządzono 66 mniejszych i większych katalogów zagadnieniowych i przeszło 340 albumów i plakatów. Nadto urządzono 121 lekcji bibliotecznych, ćwiczeń i zebrań z czytelnikami, 6 konkursów, 2 imprezy artystyczne, 1 odczyt oraz około 320 opowiadań bajek i głośnych czytań.

W zakresie poradnictwa udzielono 214 porad i ponad 10 tysięcy informacji bibliograficznych.

Ryszard Pietrzykowski
Warszawa

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA WE WROCŁAWIU

Pionierski okres wyteżonej pracy nad zorganizowaniem i uporządkowaniem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu należy już do przeszłości. Praca weszła na normalne tory, choć szybkie tempo biegnącego naprzód życia narzuca wciąż nowe problemy do rozwiązania.

Zamykając bilans pierwszego pięciolecia swej działalności, Biblioteka Uniwersytecka może pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Liczebność księgozbioru osiągnęła na dzień 15.II.1950 r. cyfrę 939 280 wol. Wprawdzie podstawę księgozbioru stanowiły uratowane zasoby dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej i dawnej Biblioteki Miejskiej, a więc w znacznej mierze wydawnictwa w obcych językach, lecz obok nich znalazło się w zbiorach sporo poloników, Biblioteka zaś od pierwszej chwili swego istnienia dążyła do spolszczenia księgozbioru, uzupełniając w odpowiedni sposób zasób książek, czyniąc skrzętnie poszukiwania w księgarniach i antykwariatach, gromadząc wydawnictwa źródłowe i opracowania polskie. Zakupiono przy tym — opierając się na wskazówkach profesorów i uwzględniając wykazy polecanych przez nich książek — większą ilość egzemplarzy dzieł potrzebnych studentom dla przygotowania się do kolokwium i egzaminów.

Kompletowano przy tym starannie wydawnictwa radzieckie, ukazujące się na rynku księgarskim. Toteż w Czytelnii Głównej zwiększa się frekwencja, ilość odwiedzin dochodzi do 160 dziennie. (Trzeba pamiętać, że we Wrocławiu potrzeby czytelników zaspakajają również inne biblioteki naukowe jak Politechniczna, Lekarska, Wyższej Szkoły Ekonomicznej, a zwłaszcza Ossolineum). Czytelników przyciąga również możliwość korzystania z książek także w niedziele i święta, gdyż wtedy Czytelnia jest tak

samo jak i w dniu powszednie czynna bez przerwy od godz. 8 do 20.

Księgozbiór podręczny Czytelni jest stale aktualizowany i wynosi ponad 12 tysięcy wol.

Propagandę książki i czytelnictwa prowadzi się przez wywieszanie co dwa tygodnie na tablicy wykazów nowych przybytków Czytelni i najważniejszych przybytków Biblioteki, przez wystawianie w gablotce co 10 dni najciekawszych wydawnictw zagranicznych i przez wystawy. Z większych wystaw pierwsza w tym roku wystawa starych i nowych opraw połączona była z konkursem intrologatorów. Wystawa litografii Daumier'a pt. „Francja pierwszej połowy XIX wieku w oświetleniu postępowej karykatury“ ściągnęła zewsząd liczne wycieczki, obudziła zainteresowanie w całym kraju i doczekała się żywego oddźwięku w prasie.

W ramach Tygodnia Oświaty urządzona była wystawa „Nauka polska służy budowie socjalizmu w planie 6-letnim“.

Obecnie duże zainteresowanie zwłaszcza wśród uczącej się młodzieży budzi wystawa radzieckiej literatury pięknej pt. „Literatura radziecka natchnieniem mas“. Wystawa obejmuje 3 działy: a) Wielka Rewolucja Październikowa w oczach pisarzy radzieckich; b) Wojna narodowa w literaturze radzieckiej; c) Budowa socjalizmu — na drodze do komunizmu. W projekcie jest jeszcze w tym roku wystawa sztuchów Hogarta.

Schemat organizacyjny Biblioteki został ostatecznie skryształizowany i przedstawia się następująco: 1) Dyrekcja; 2) Sekretariat; 3) Dział Uzupełniania, 4) Dział Opracowania, 5) Dział Udostępniania, 6) Dział Czasopism, 7) Dział Konserwacji, 8) Dział Bibliotek Instytutowych, 9) Dział Rękopisów, 10) Dział Starych Druków, 11) Gabinet Graficzny, 12) Gabinet Śląsko-Łużycki, 13) Gabinet Muzyczny, 14) Zbiór Kartograficzny, 15) Dział Informacji i Poradnictwa.

Oprócz tego istnieją samodzielne referaty: wystawowy i szkolenia zawodowego.

Biblioteka posiada intrologatorię, mieszczącą się w 11 salach, wyposażoną w nowoczesne maszyny o napędzie elektrycznym. Intrologatoria obsługuje oprócz Biblioteki zakłady Uniwersytetu i Politechniki. Produkcja tygodniowa wynosi przeciętnie 700 wol.

Zaznaczyć trzeba, że schemat ten nie został narzucony z góry, lecz wypłynął wprost z potrzeb życia. Przykładem tego jest np. wyodrębnienie działu czasopism, który z powodu warunków lokalowych musi się mieścić w innym budynku niż dział uzupełniania i opracowania, czy powstanie gabinetu śląsko-łużyckiego i działu bibliotek instytutowych.

Życie również narzuciło wielką rozbudowę działów specjalnych jak starych druków (8 pracowników), rękopisów oraz gabinetu graficznego (6 pracowników). Starych druków do 1800 r. posiada Biblioteka 152 tysiące, jest to dziś najbogatszy zbiór w Polsce, jeżeli chodzi o stare druki obce. Proweniencyjnie wykazuje ten zbiór różne zespoły, z których wymienimy dwie bogate śląskie biblioteki piastowskie księcia Jerzego Rudolfa w Legnicy (tzw. Rudolffi-

na) i starsza od niej bo sięgająca XVI wieku biblioteka księcia Legnicy i Brzegu Jerzego. Wspomnieć też należy o dwóch znalezionych dziełach, pochodzących z biblioteki króla Zygmunta Augusta. Jest to Majmonides, More Nebuchim Wenecja 1517 i Gesner Konrad, Bibliotheca universalis Zurich 1545, t. 1 i 2.

Zbiór starych druków z dawnej Biblioteki Miejskiej w ilości 40 000 wol. jest całkowicie skatalogowany i dostępny. Starodruki z dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej i ze zbiorów zabezpieczonych zostały przesortowane. Wydzielono inkunabuły, cały wiek XVI, oraz polonica, silesiaca, slawica, lusatica, aldyni i elzewiry i ustawiono je w porządku alfabetycznym, aby ułatwić ich udostępnianie, następnie zabrano się do ich oznaczenia i katalogowania. Z wieku XVI oznaczono już 7300 dzieł (pozostało jeszcze około 2000), poloników 1405 wol., silesiaków 4061 wol. Cały prawie wiek XVII i XVIII tej części starych druków czeka na opracowanie.

Zbiór starych druków przedstawia wiele ciekawego materiału do opracowania. Na specjalną uwagę zasługuje zbiór inkunabułów, liczący 2182 wol. Jest to zbiór cenny dla badaczy wczesnego druku, zwłaszcza druków śląskich i polskich. Dotychczas zostały przeprowadzone badania tylko nad niektórymi egzemplarzami.

Z ciekawych zabytków wymienić można np. pierwszy druk polski wykonany we Wrocławiu u Elyana w 1475, nieznany polskim bibliografom fragment dzieła profesora Uniw. Krakowskiego Michała Wrocławczyka „Practica auf das Jahr 1494” i również nieznany dotychczas fragment dzieła Leonarda z Dobczyc „Judicium Cracoviense ad annum 1500”. W celu udostępnienia ciekawego materiału, jakiego dostarczają inkunabuły, opracowanie zbioru prowadzi się w szybkim tempie, 1290 inkunabułów jest już skatalogowanych i wkrótce ukażą się opracowane przez dr Kocowskiego „Materiały do katalogu inkunabułów” Cz. I. Zasoby rękopisów dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej i dawnej Biblioteki Miejskiej poniosły podczas wojny wielkie straty, tak np. zaginął Jean Froissart-Chronique, rękopis z XV wieku z licznymi artystycznymi miniaturami i wiele innych. Obecnie dział rękopisów, posiada 9057 rękopisów. Zbiory nie są jeszcze opracowane, więc nie można ich dokładnie scharakteryzować. Można jednak stwierdzić, że przeważają rękopisy średniowieczne i XVI w. Są to przeważnie źródła historiograficzne i w ogóle opisowe z zakresu zagadnień historycznych i historyczno-literackich związanych ze Śląskiem, oraz materiały do dziejów nauki i kultury średniowiecznej na Śląsku i jej związków z Polską.

O wartości materiałów świadczą cimbela od V do XV w., które były ujawnione w odpowiednich komunikatach. Pod względem językowym są tu reprezentowane zabytki w języku łacińskim, niemieckim, polskim i orientalnych (rękopisy arabskie, perskie, indyjskie na liściach palmowych, chińskie, japońskie).

Nowe zadania stanęły przed gabinetem graficznym w związku z rozwojem ruchu dokumentacyjnego. Zagadnienia dokumentacji żywo interesowały Bibliotekę, która od 1945 roku prowadziła dokumentację prasową w odniesieniu do spraw bibliotek w skali ogólnopolskiej. Obecnie Biblioteka wysunęła projekt silniejszego związania gabinetów

graficznych z książką i biblioteką, zerwania z tradycją muzealnego charakteru gabinetów, wprowadzenia do nich oprócz technik artystycznych techniki fotochemicznej, podjęcia prac zespołowych wszystkich bibliotek nad dokumentacją ilustracyjną w czasopiśmie XIX i XX wieku i prac poszczególnych gabinetów nad regionalną dokumentacją ilustracyjną. Projekt ten przedyskutowany w ramach prac przygotowawczych przed Kongresem Nauki otrzymał aprobatę na obradach podsekcji bibliotekoznawstwa.

Gabinet graficzny rozpoczął już dokumentację ilustracyjną w zakresie rękopisów, starodruków i zawartości czasopism śląskich. Wielkie usługi badaczom Śląska oddaje Gabinet Śląsko-Łużycki, który zgromadził wiele cennych materiałów z tego zakresu. Księgozbiór podręczny gabinetu obejmuje 11 tys. wol. ustawionych działowo.

Biblioteka przykłada wielką wagę do podniesienia zawodowych kwalifikacji pracowników. W otwartej na jesień sali wykładowej odbywają się zorganizowane we własnym zakresie lektoraty języka francuskiego, łaciny i rosyjskiego. Ten ostatni dwustopniowy jest obowiązkowy dla wszystkich, którzy nie władają biegle tym językiem. Dwa razy na miesiąc odbywają się zebrania naukowe. Tematy na nich omawiane są bardzo różnorodne. Podam kilka z nich: Nauka i oświata w planie sześćioletnim, Katalogi rzeczowe w Polsce i ZSRR, Charakterystyka księgozbioru Muzeum Rumiancewa, Stan badań nad dziejami książki na Śląsku. Biblioteki w Czechosłowacji. Opracowano program kolejnego wewnętrznego kursu dla magazynierów, który rozpocznie się 15 grudnia 1950 r. Przy Bibliotece przechodzi przeszkolenie czterech stypendystów — w ten sposób przygotowują się nowe kadry. Wreszcie Wrocław to zamierzony ośrodek kształcenia bibliotekarzy naukowych dla okręgu śląskiego. Obok troski o podniesienie kwalifikacji zawodowych trzeba podkreślić osiągnięcia w organizacji pracy naukowej. Oprócz informatorów (w tych dniach ukazał się katalog druków z zakresu księgoznawstwa Cz. 1), Biblioteka wydała 5 rozpraw naukowych swoich pracowników z zakresu bibliologii. W przygotowaniu jest zbiorowy tom prac z zakresu historii książki. Przystąpiono do zespołowej pracy nad bibliografią druków śląskich XV—XVIII wieku i nad polską bibliografią zawartości czasopism śląskich.

W Bibliotece mieści się też redakcja Kroniki Uniwersytetu i Politechniki za pierwsze 5-cio lecie. Na obradach podsekcji bibliotekarstwa Biblioteka wystąpiła aż z trzema referatami. Wreszcie 3 pracowników ma prowadzić na Uniwersytecie Wrocławskim wykłady zlecone z bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa.

Biblioteka bierze żywy udział w życiu społecznym. O wkładzie jej pracy w tym zakresie świadczą poważne zobowiązania, podjęte na dzień 1 Maja, 22 Lipca, dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i zobowiązania naukowe w ramach Klubu Demokratycznego pracowników naukowych Uniwersytetu. Przy Bibliotece powstał ZOZ, Koło ZMP i Koło TPPR. Dwie gazetki ścienne są wydawane przez ZOZ i ZMP. 7 listopada nastąpiło otwarcie wspólnej świetlicy ZOZ-u i ZMP, poprzedzone dobrze zorganizowaną akademią z powodu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Na tok prac Biblioteki wpływa hamująco brak nowoczesnego gmachu. Biura, pracownie i magazyny są rozrzucone w 4 budynkach, z których tylko jeden częściowo przystosowany jest do celów bibliecznych. Na budowę nowego gmachu powinno znaleźć się miejsce w ramach planu 6-cioletniego.

Maria Burbianka
Wrocław

BIBLIOTEKA AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W WARSZAWIE

W związku z obecnym rozwojem i znaczeniem kultury fizycznej w Polsce warto zwrócić uwagę na bibliotekę Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego w Warszawie na B'elanach. Jest to biblioteka naukowa i specjalna, która gromadzi dzieła z dziedziny wychowania fizycznego i sportu oraz z działów wiedzy związanych ze sportem i wychowaniem fizycznym, a składanych na Akademii W. F. i reprezentowanych przez poszczególne zakłady naukowe (anatomia, antropologia, biologia, fizjologia, fizyka, chemia, medycyna, pedagogika i psychologia). Zadaniem biblioteki jest opieka nad gromadzonymi wydawnictwami, opracowywanie oraz ich udostępnianie dla prac badawczych i dydaktycznych. Ażeby zaspokoić naukowe potrzeby uczelni biblioteka zdążyła do możliwie szybkiego i racjonalnego powiększania swych zbiorów przez akcję kupna, wymiany i zdobywania darów. Dzięki pełnemu uwzględnieniu potrzeb biblioteki w budżecie państwowym posiada ona duże możliwości do prowadzenia akcji zakupów na szeroką skalę i kupuje książki nie tylko w kraju, lecz i sprowadza je z zagranicy. Kontakt ze sportowcami zagranicznymi ogromnie ułatwia bibliotece otrzymywanie informacji w sprawie aktualnej fachowej literatury obcej. Wymiana jak dotąd nastąpiła z Biblioteką im. Lenina w Moskwie.

Udostępnianie księgozbioru biblioteka realizuje przy pomocy katalogów. W 1948 roku został oddany do użytku katalog alfabetyczny, a obecnie na ukończeniu jest katalog działowy. Obydwa katalogi są kartotekowe o międzynarodowym formacie kartotek. Na poszukiwania dotyczące zagadnień służy się informacjami ustnie, w przyszłości przewidziana jest na szerszą skalę zorganizowana służba informacyjna. Obecnie co dwa miesiące wydawane są biuletyny-listy nabytych książek.

Z Biblioteki Akademii Wychowania Fizycznego korzystają profesorowie, grono nauczające, studenci oraz za zezwoleniem dyrekcji instytucje i czytelnicy przychodzący z zewnątrz. Czytelnia jest czynna codziennie od godz. 8 do 20. Książki wypożycza się od godz. 11 do 12 i od 15 do 20.

Obecnie biblioteka liczy ponad 6000 dzieł oraz ponad 100 periodyków. Podczas wojny Akademia utraciła prawie całość swego księgozbioru. Obecny stan księgozbioru jest dorobkiem powojennym, który datuje się od roku 1946. Największy przyrost książek przypada na rok 1948/1949. W tym okresie biblioteka otrzymała pewną partię książek za pośrednictwem Bura Międzynarodowej Wymiany, włączyła cenny księgozbiór po ś. p. prof. R. Poplewskim, po dr. Boberze z Krakowa oraz otrzymała z Ministerstwa Oświaty ponad 700 książek.

Henryka Sypniewska
Warszawa

Z życia Związku

AKCJA ODCZYTOWA KOŁA POZNAŃSKIEGO

Koło Poznańskie Związku Bibl. i Arch. Polskich podjęło akcję odczytową w terenie. Mianowicie na konferencję bibliotekarzy powiatowych Koło deleguje prelegenta z referatem. Przewidziane są następujące referaty:

Bibliotekarstwo w ZSRR — kol. S. Gimżewska.

Umasowienie Związku Bibliotekarzy — kol. mgr H. Kurkówna.

Współzawodnictwo na odcinku bibliotekarstwa — kol. Wieczorkówna.

Umasowienie czytelnictwa.

Współpraca bibliotek powszechnych z bibliotekami innego typu — kol. P. Sławski.

Jak upowszechnić literaturę ideologiczną — kol. Laurentowski.

Samokształcenie bibliotekarzy — kol. mgr W. Pawlikowski.

Dyscypliny nauk — katalogi rzeczowe — kol. dr B. Świderski.

Podział literatury pięknej według rodzajów literackich — kol. dr Zofia Kawecka.

Bibliotekarze powiatowi, którym podano spis referatów, zawiadamiają koło o terminie konferencji i wybierają najbardziej ich interesujący temat referatu. Dotychczas odbyły się 2 konferencje z udziałem kol. Sławskiego w Jarocinie i kol. Świderskiego w Międzychodzie. W najbliższym czasie odbędą się następne 3 zebrania.

KOMUNIKAT

KOMISJI KLASYFIKACJI DZIESIĘTNEJ

W związku z uchwałą Plenum Zarządu Gł. ZBiAP z 22.X. 1950 odbyło się zebranie Komisji Klasyfikacji Dziesiętnej, na którym został wybrany Zarząd Komisji w składzie: przewodniczący — kol. Osmólska Stefania, sekretarz — kol. Gorell Stefania.

Zarząd Komisji komunikuje: bibliotekarze winni zgłaszać swe wątpliwości bezpośrednio do Komisji ustnie lub na piśmie; na piśmie pod adresem: *Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, Zarząd Główny, Warszawa, Koszykowa 26, Komisja Klasyfikacyjna*. Zgłoszenie winno zawierać:

- a) nazwisko autora
- b) tytuł książki, względnie wyszczególnione zagadnienie, o które chodzi petentowi. (Zgłoszenie podające tylko tytuł nie będzie uwzględnione).
- c) nazwisk i adres zgłaszającego.

Przy zgłoszeniu ustnym w dniach dyżuru Poradni najlepiej mieć ze sobą książki i dokumenty, których klasyfikowanie sprawia trudności (lub dane jak przy zgłoszeniach pisemnych).

Dni i godziny dyżuru Poradni od stycznia 1951: w każdy poniedziałek od godz. 17 do 19 w Bibliotece Publicznej przy ul. Koszykowej 26, gabinet dyr. Millerowej.

Sekretarz
(Stefania Gorell)

Przewodniczący
(Stefania Osmólska)

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

KATALOG STARYCH DUKÓW BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ m. st. WARSZAWY. Część I: *Inkunabuły*. Opracowała Alodia Kawecka-Gryczowa, Warszawa 1949, s. 56.

Katalog powyższy ukazał się jako numer pierwszy Prac Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy i jest nie tylko widomym znakiem odrodzenia się zasłużonej instytucji, ale też zwiastunem podjęcia przez nią ponownie prac naukowo-badawczych w zakresie księgoznawstwa i społecznych funkcji książki.

Rozpoczęła Biblioteka od opracowania inkunabułów choć aż ilościowo skromnych, tym nie mniej stanowiących najcenniejszą część w ocalałych zbiorach i jak się okazało w szeregu egzemplarzach niezwykle rzadkich nawet w skali ogólnoświatowej.

Część z wykazanych inkunabułów ujawniona już była przed wojną w katalogu opracowanym przez Kazimierza Kardaszewicza pt. „Wykaz druków XV, XVI i XVII w. znajdujących się w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy”. Warszawa 1930. Uznając trud autora - generała, musimy zgodzić się z opinią fachowców o jego dyletantyźmie w zakresie inkunabulistyki, stwierdzamy, że dopiero w katalogu dr Gryczowej otrzymał zbiorek warszawski naukowe opracowanie.

Autorka, czołowa inkunabulistka polska, kontynuatorka nie tylko zamierzeń Kazimierza Piekarskiego, ale też jego metody, wyznawczyni jego szerokich poglądów i dysponentka uratowanej części jego materiałów naukowych, zdawała sobie sprawę z ważności chwili, w której katalog swój drukowała. Wobec podejmowania powojennych prac katalogowych nad inkunabułami w szeregu bibliotekach stał się katalog dr Gryczowej niejako przedłużeniem cierpliwie przez nią przeprowadzanych kursów szkoleniowych, stał się ilustracją teoretycznych rozważań i wskazówek w zawitych sprawach zapisu, opisu, notatki bibliograficznej, kollacji, proveniencji itp. specjalności inkunabułowego katalogowania. Zestawienie 62 inkunabułów poprzedza bardzo szczęśliwie związane omówienie polskich prób opracowania poszczególnych zbiorów aż do podjęcia pracy nad centralnym katalogiem inkunabułów, co w konsekwencji przyniosło ujawnienie w Polsce ponad 15 tysięcy inkunabułów.

Historia zbioru Biblioteki Publicznej w Warszawie oparta często na zapiskach proveniencyjnych, charakterystyka treściowa i typograficzna zasobu tworzą dalsze dobre tło dla samego zestawienia.

Uporczywy speracz nie dużo znalazłby w nim materiału do zastrzeżeń. Nie ma ich też i recenzent, przyznający, że w zakresie inkunabulistyki uważa się za ucznia dr Gryczowej, tym samym ujawniając pokrewieństwo poglądów na zasadnicze problemy.

Poniżej wyluszczone rozważania będą miały więc charakter ogólniejszy, przydatny dla kolejnych edytorów podobnych katalogów, a być może nie będą też bez wartości dla założeń teoretycznych.

Przypadkiem tak się stało, że równocześnie z katalogiem dr Gryczowej dostał się do rąk recenzenta katalog Biblioteki Miejskiej w Strassburgu: *Catalogue des incunables et livres du XVI siècle de la Bibliothèque Municipale de*

Strasbourg, par François Ritter. Strasbourg — Zurich 1948.

Księgozbiór strasburski odtworzony po spalonej przez Niemców w 1870 roku starej, sięgającej XVI wieku biblioteczce, zawiera 349 inkunabułów. Ich katalog zbudowany został inaczej i nie dorównywał poziomowi katalogu dr Gryczowej, niemniej umożliwia recenzentowi sprecyzowanie swych spostrzeżeń.

Sprawa pierwsza dotyczy formowania haseł autorskich. Dr Gryczowa przyjmuje, że nazwisk urobionych od miejscowości nie należy używać jako haseł autorskiego, którym w tym wypadku zostaje imię. A więc: *Andreas de Escobar*, *Angelus de Clavasio*, *Joannes de Verdena* itd. Słusznie więc doszedłszy do: *Lapide Joannes de*, konstruuje odsyłacz: vide *Joannes* (Heynlin) de *Lapide*.

Tymczasem Ritter przyjmując również hasła w formie *Angelus de Clavasio*, czy *Joannes de Verdena*, przy *Joannes de Lapide* pisze: *Voir Lapide Joannes de*. A więc wręcz przeciwnie niż dr Gryczowa! Powie ktoś, że *Lapide* nie pochodzi od miejscowości, podobnie jak *Palude* i *Chaimis*, ale mamy w zapasie jeszcze dalsze hasła, jak *Platina Bartholomaeus de*, czy *Turrecremata Joannes de*, a więc nazwiska już niewątpliwie urobione od miejscowości, jak dowiódł tego w swym leksykonie Joecher. Polska instrukcja katalogowania inkunabułów — a warto o niej pomyśleć — winna by definitywnie rozstrzygnąć te wątpliwości. Druga sprawa dotyczy adligatów. Uważam, że każde dzieło w klocku introligatorskim powinno otrzymać osobną sygnaturę i jeśli już konieczny jest doczepek *adl.*, to w każdym razie nie przy sygnaturze dzieła pierwszego w klocku. Przy alfabetycznym układzie katalogu nigdy nie wiadomo, od której sygnatury kłoczek się zaczyna i dopiero dodanie konkordancji sygnatur i numerów bieżących katalogu, jak to uczyniła dr Gryczowa, ujawnia badaczowi zewnętrzną budowę egzemplarzy. Czy nie lepiej więc byłoby zaniechać adligowania przy sygnaturze a dodawać końcową uwagę w formie: „Razem opraw. z sygn.” (tu przytoczyć sygnaturę dzieła pierwszego w klocku). Taka pozycja z miejsca wyjaśnia położenie dzieła w klocku a nadto jakże często zastąpi proveniencję i opis oprawy. Nie będzie wówczas potrzeba uwagi: „Prow. i opr. por. nr.”, którą obecnie znajdujemy przy całym szeregu pozycji katalogu.

W trzecim punkcie chciałbym poruszyć kolejność zapisu „Nota Bene”. Należałoby ją dawać dopiero po proveniencji, z którą najczęściej ściśle się łączy. Wówczas swą treścią nie będzie zaskakiwać czytelnika, jak się to ma z numerem 1 lub 43.

Również jednolity winien być sposób objaśniania tekstu. Głosowałbym raczej za systemem odsyłaczy, unikając bezpośrednich wtężeń nawet w klamrach graniastych. W każdym katalogu inkunabułów musi ich być i tak bardzo dużo, pocóż więc objaśniać (nr. 5) „*Conventus Crasnicensis* (Kraśnik)....”, zwłaszcza, że odsyłacz 3 szczegółowiej informuje. Natomiast stosowałbym objaśnienia przy wszystkich nazwach i miejscowościach, ułatwiając tym samym orientację czytelnika w drodze książki do drukarni do biblioteki warszawskiej. Nie tylko więc Skowrode, wieś powiatu

lowickiego i Sanniki w powiecie gostyńskim (nr. 17), ale też Łagiewniki nad Bzurą w powiecie łódzkim (nr. 33) i Wyszków w powiecie pultuskim (nr. 32) należało zidentyfikować.

Wydanie katalogu inkunabułów jest nie tylko wielkim wysiłkiem dla autora, ale też dla drukarni, której niedociągnięciom nie może zapobiec najtroskliwsza nawet korekta.

W katalogu dr Gryczowej usterki drukarskie są minimalne. Zauważyliśmy jedynie przy nr. 4 odwrócone „i” przy nazwisku Wierzbowski; przy nr. 11 „flumen” zamiast „flumen”; przy nr. 12 „kióym” zamiast „którym”; zaś na s. 15 „supremacji” zamiast „suprymacji”.

Autorka zapowiedziała ukazanie się ciągu dalszego wydawnictwa w postaci katalogu poloników XVI wieku. Życzyć sobie należy, by Dyrekcja Biblioteki Publicznej poczyniła wszelkie udogodnienia dla jak najrychlejszej realizacji zapowiedzi. W okresie przebudowy strukturalnej i likwidowania zaniedbań przeszłości bibliotekarstwo polskie koniecznie potrzebuje wzorcowych wydawnictw.

Bronisław Kocowski
Wrocław

ROMUALD JACKOWSKI: KSIĄŻKA POWSTAJE.

Praktyczne wskazówki dla autorów, wydawców, redaktorów, grafików, kreslarzy i korektorów. Warszawa 1948. Główna Księgarnia Wojskowa.

Bujnie rozwijające się nasze życie wydawnicze i konieczność stosowania się do coraz liczniejszych w tej dziedzinie norm i wymagań stwarza ludziom zatrudnionym w przemyśle wydawniczym potrzebę nie tylko gruntowego wykształcenia lecz również i ustawicznego dokształcania się. W związku z tym znajdujemy się w warunkach szczególnych, bo jeżeli dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wydawanie książek przerodziło się w przemysł wymagający wysokich kwalifikacji zawodowych, to zdobywanie tych kwalifikacji podobnie jak w zawodzie poligraficznym odbywa się metodami z czasów króla Cwieczka, tzn. drogą praktyki, terminowania, bez żadnej podbudowy teoretycznej, bez konieczności czytania czegokolwiek, co przychodziło tym łatwiej, że w dziedzinie techniki wydawniczej jak i poligraficznej poza mniej lub więcej fachowymi artykułami w różnych czasopismach nigdy w Polsce nie było co czytać. Ubóstwo nasze pod tym względem ciągle jest tak wielkie, że nawet bardzo źle przetłumaczona książka Schrödera: „Druk książek i czasopism” wydana bezpośrednio przed wojną, rozeszła się natychmiast. Niewiele poprawił sytuację znaczny po wojnie dopływ literatury niemieckiej oraz przodującej w tym względzie — radzieckiej. Dawał się więc odczuć znaczny brak oryginalnej literatury z tego zakresu; nie przystąpiliśmy również dotychczas do wydawania tłumaczeń z przodującej i cennej literatury radzieckiej.

Zakres ludzi zainteresowanych uległ zbyt dużemu powiększeniu, by można się obyć bez literatury polskiej. Niestety, spustoszenie wojenne wśród polskich fachowców jest b. duże. Zauważyć należy, że poza wydawcą, drukarzem, księgarzem, bibliotekarzem procesem powstawania książki interesuje się również nauczyciel realizujący już w szkole podstawowej program narzucający obowiązek udzielania

wiadomości o książce. Z prawdziwym więc zaciekawieniem będziemy witali każdą polską pracę z tej dziedziny.

Należy do nich książka R. Jackowskiego, traktująca przedmiot w możliwie najszerszym zakresie, bo poza techniką wydawniczą omawia ona wszelkie techniki graficzne, obrót książką, podstawowe wiadomości z prawa autorskiego. Książka ta zawiera, co najcenniejsze, bardzo bogate i ciekawe wyposażenie graficzno-lustracyjne, na podstawie którego można się wiele nauczyć.

Niestety, brak jakiegokolwiek troski o dydaktyczność układu treści i cały szereg budzących wątpliwość wiadomości przekreśla podstawowe założenia tej książki. I tak np. stwarza autor sugestię, że starożytni Rzymianie byli snobami lub przynajmniej dziwakami, bo pisali na tabliczkach pokrytych woskiem, ale zrobionych ze złota, srebra lub miedzi. Nie dowiadujemy się niczego o drzewie zapewne dlatego, że autor go wyraźnie nie lubi, bo np. omawiając średniowieczną oprawę wymienia wszelkie rodzaje skór, metale, kość słoniową, ale zapomina o czytaniu „od deski do deski”, do czego było koniecznie potrzebne drzewo w okładkach. Na str. 80 czytamy, że treść czyli spis rzeczy należy umieszczać nie za tekstem, lecz przed nim, ale mimo to, zresztą słusznie i zgodnie z zaleceniami polskiej literatury fachowej, spis rzeczy w książce R. Jackowskiego widzimy na końcu, po tekście. Taką samą ścisłość informowania dostrzegamy na str. 155 przy opisie maszyny rotograviurowej, gdzie czytamy, że „maszyny rotograviurowe są maszynami rotacyjnymi (stąd też nazwa „rotograviura”), drukującymi na taśmie papieru z roli”, ale schemat maszyny wkłesłodrukowej (pierwowzór — Otto Krüger: Satz, Druck, Einband, str. 62) zawiera papier w arkuszach. Słusznie, bo na rotacji drukujemy jedynie duże nakłady i wkładki ilustracyjne do czasopism, o czym zresztą wyraźnie poucza wyżej wymieniony Krüger.

Najprzykrejszą, jednak stroną książki R. Jackowskiego jest jej układ, a właściwie brak jakiegokolwiek układu.

Książka tego rodzaju może być podręcznikiem dla osób nie znających przedmiotu, wówczas układ treści musi być systematyczny ze szczególnym uwzględnieniem wszelkich pojęć i terminów, lub też może być zbiorem fachowych rozpraw dla specjalistów, wtedy jej układ jest obojętny a alfabetyczny terminologiczny zbędny. Autorowi zdaje się przyświecał pierwszy typ, bo widzimy ślady układu systematycznego, który podaje w kolejności: zarys historyczny, pracę wydawcy, która znów w kolejności dotyczy: kalkulacji, obliczenia objętości książki, składu, formatu, ilustracji, okładki, papieru, dodatku papieru, farby, oprawy, klisz i korekty. Po tym wszystkim wracamy do: przygotowania maszynopisu do druku, prac drukarni i introligatorni (s. 61, 122). Kiedy książka została wydrukowana i oprawiona częstuje nas autor całą rozprawą o korekcie (s. 127-143) a po tym jeszcze wiadomościami z techniki poligraficznej i jeszcze raz wiadomościami o papierze (s. 186), z których dowiadujemy się o jego wyrobie, gatunkach — by zakończyć jeszcze raz uwagami o farbie, czcionkach, piśmie i składzie.

To ustawiczne i bezplanowe powtarzanie się nie wpływa na pogłębienie wykładu gdyż np. mimo wielokrotnego mówienia o papierze nie słychać o tak jego istotnych ce-

chach jak klejenie i kierunek włókna. Sprawę gramatury wyjaśnia się przypadkowo, również przypadkowo na str. 164 spotykamy wzmiankę o ważności kierunku włókna, ale jak go badać i skąd się bierze z książki R. Jackowskiego dowiedzieć się nie można.

Temat „Jak powstaje książka“ w dalszym ciągu czeka na autora.

T. Burakowski

PRVNÍ ROK SOCIALISTICKÉ CESTY NASI KNIHY.

Projekty z plenárního zasedání Národní Ediční Rady České. Vydalo ministerstvo informací a osvěty za redakce Ewy Soukupové v červnu 1950. Praha, Orbis, s. 90.

W 1949 roku czeskosłowacki minister informacji i oświaty mianował inicjujący i doradczy zespół, który miał czuwać nad treścią, produkcją i dystrybucją książek. Instytucja ta — Czeska Narodowa Rada Wydawnicza (NERCz) i Słowacka Narodowa Rada Wydawnicza (NERS), tworzące razem Centralną Radę Wydawniczą (UER) — pracuje przy pomocy Biura Pismienictwa i poszczególnych komisji. A chociaż komisji tych jest spora liczba, pozwolę sobie je wyliczyć, aby dać pojęcie o szerokim zakresie zainteresowań Rady; oto one: balotująca, planująca, importowa, eksportowa, antykwariatowa, podręcznikowa, dziecięca, prawnicza, techniczna, historyczna, kartograficzna, lecznicza, rolnicza, gospodarcza, plastyczna, teatralna, muzyczna, klasyczna i religijna.

Otóż w Pradze dnia 20 kwietnia 1950 r. odbyło się plenarne posiedzenie *Czeskiej Narodowej Rady Wydawniczej* (NERCz), którego plon w postaci przemówień i dyskusji ujęło w estetyczną formę broszurową Czeskosłowackie Ministerstwo Informacji i Oświaty. Te głosy uznania, krytyki i samokrytyki, jakie wówczas padły z ust oficjalnych przedstawicieli Ministerstwa i Rady, oraz z ust wydawców, bibliotekarzy, księgarzy i dziennikarzy, pozwoliły nam dosyć dokładnie zapoznać się z blaskami i cieniami współczesnej polityki wydawniczej bratniej Republiki Czeskosłowackiej.

Na wstępie trzeba podkreślić, że statystyka urzędowa okresu międzywojennego wykazywała ilość publikacji — tytułów, przy czym każdy tom jednego dzieła i każde wydanie traktowane było jako oddzielna publikacja. Mimo to można obliczyć, że przeciętny nakład w r. 1937 wynosił 2971 egzemplarzy, a w r. 1949 — 13 079 egzemplarzy; a więc olbrzymi skok w wysokości nakładów: o 440%!

W roku 1949 w Czechosłowacji wydrukowano ogółem 57 889 188 egzemplarzy książek i broszur, na co zużyto 11 700 362 kg papieru. W roku 1950 opuści prasę 70 milionów egzemplarzy, tak że na jednego obywatela ziem czeskich wypadnie przeciętnie 7—8 tomów zamiast dotychczasowych 6—7 tomów, a produkcja papieru będzie musiała być podwyższona o 30%.

Spśród owych prawie 58 milionów egzemplarzy na polityczne publikacje przypada 9 400 000 tomów (wzrost o 120% w porównaniu z rokiem 1948), na literaturę marksistowsko-leninowską — 1 600 000 egz. (wzrost o 30%), książki rolnicze 1 600 000 (wzrost o 800%!), dzieła naukowe 920 000 (wzrost o 120%). Natomiast wyraźnie spadły nakłady beletrystyki.

Jeśli chodzi o wykonanie planu rocznego przez poszczególne instytucje wydawnicze, to „Nasze Wojsko“ wypełniło plan w 141%, „Pokój“ (Mir) — w 141%, „Świat Sowie-tów“ — w 131%, „Melantrich“ — w 130%, oddział muzyczny „Orbisu“ — w 127%, „Praca“ — w 111%. Natomiast nie wypełniły normy: „Sztuka Ludu“ (83%), „Forma“ (Tvar — o tematyce artystyczno-przemysłowej — 81%), „Wydawnictwo Słowackie“ (41%), „Państwowe Wydawnictwo Książki Dziecięcej“ (41%).

Czeska Narodowa Rada Wydawnicza nakreśliła sobie plan wydawniczy na jesieni 1949 roku, uzgadniając go z ogólnopństwowym pięcioletnim planem gospodarczym. W owym planie wydawniczym wysuwają się na czoło cztery cele: zerwanie z kapitalistyczną walką konkurencyjną, wydawnicze planowanie produkcyjne w ścisłym kontakcie z pokrewnymi gałęziami przemysłu (papiernie, introligatornie, odlewnie czcionek), sprawiedliwa dystrybucja książek i zmniejszenie liczby prywatnych firm kupiecko-księgarskich, a wreszcie znaczna zniżka ceny sprzedażnej książki przy jednoczesnym podwyższeniu ich ilości, jakości zewnętrznej i wartości treściowej.

To ostatnie zagadnienie, niezmiernie ważne nie tylko w Czechosłowacji, ale i w Polsce, sąsiedzi nasi projektują rozwinąć na następujących zasadach: a) obniżenie podatku państwowego (od 1.V.1950 ministerstwo finansów ustaliło podatek od książek naukowych, oświatowych, podręczników i literatury marksistowsko-leninowskiej na 1%, od beletrystyki, wydawnictw artystycznych i muzykalnych na 5%), b) oparcie honorariów autorskich na umowie zbiorowej, na opłatach od arkusza druku, na zróżnicowaniu wydań normalnych i masowych, na podwyższeniu opłat za prace naukowe, a procentowym obniżaniu przy następnych wydaniach, c) radykalna i wydatna zniżka kosztów oprawy introligatorskiej, d) mechanizacja i unowocześnienie drukarni, e) ujednolajnienie cen druku, f) usprawnienie administracji i organizacji pracy w drukarstwie, księgarstwie i introligatorstwie. W pierwszym etapie realizacji wyżej określonego planu cena książki spadnie już o 15 — 20%.

Na kwietniowym posiedzeniu Rady sprawy biblioteczne omawiał *Jaroslav Lipovsky*, naczelnik wydziału bibliotecznego ministerstwa informacji i oświaty. Z jego przemówienia dowiedzieliśmy się, że w państwie Czechosłowackim istnieje 11 324 bibliotek ludowych, tak że w praktyce w każdej gminie funkcjonuje biblioteka. Posiadają one 8 i pół miliona tomów, 800 tysięcy zapisanych czytelników, 15 i pół miliona wypożyczeń rocznie i 41 milionów koron czeskich kredytu rocznego na zakup i oprawę książek. Poza tym uruchomiono tysiące bibliotek zawodowych, spółdzielczych, szkolnych, wojskowych itd. W trosce o nowe metody pracy wśród mas robotniczych i chłopskich zastosowano system księgonoszy, którzy dostarczają książki czytelnikowi do domu, ułatwiając mu nie tylko wybór z biblioteki, ale i zakup na własność. Zupełnie dobrze rozwijają się kluby czytelnicze. Okręgowi inspektorzy biblioteczni okazują dużą pomoc bibliotekarzom i księgarzom terenowym. W najbliższym czasie uruchomi się trzeci bibliobus, który spełniać będzie na wsi swą misję kulturalną. (Na temat podróży bibliobusu z okazji Tygodnia Słowackiej Książki pisaliśmy na str. 62 w Nr. 3/4 „Bibliotekarza“). Ponieważ chodzi

jednak nie tylko o usprawnienie wypożyczeń z bibliotek, lecz także i o dostarczenie masom książek na sprzedaż, spodziewać się należy, że zgodnie z planem, akcją tą zajmą się wkrótce tak samo intensywnie bibliobusy, jak bibliotekarze terenowi i inspektorzy biblioteczni.

Na uwagę zasługują także słowa *Pawła Reimana*, wiceprzewodniczącego Rady, który chwil parę poświęcił sprawie zorganizowania przy wszystkich redakcjach i biurach wydawniczych specjalnej służby bibliograficznej. Placówka ta zajęłaby się z jednej strony informacją o dobrej książce, a z drugiej strony — usuwaniem braków i minusów pracy wydawniczej. Z tym problemem łączy się kwestia krytyki literackiej i recenzji w czasopismach, gdyż chodzi o to, ażeby tą drogą czytelnik mógł dowiedzieć się o ukazaniu wartościowych nowości, ażeby milczenie nie pogrzebało twórczych wysiłków uczonych i literatów. Nie wolno również zapomnieć o doniosłej roli dobrego tłumaczenia. Tłumacz na odpowiednim poziomie jest współtwórcą dzieła, a zły tłumacz — jego grabarzem, dobry tłumacz wzbudza zachwyt nad utworem, zły tłumacz — potrafi zniechęcić nawet do wiekopomnego arcydzieła.

Lektura broszury „PIERWSZY ROK SOCJALISTYCZNEJ DROGI...” utwierdza nas, Polaków, w głębokim prze-

konaniu, że czechosłowackie czytelnictwo przechodzi zasadniczy przełom ideowy, że zmienia się typ czytelnika, który przestaje szukać w literaturze zabawki, odpoczynku lub zapomnienia, ale który chce poznać świat, rozszerzyć swe wiadomości, aby mógł sam wziąć udział w społecznym, gospodarczym i politycznym przeobrażaniu ludzkości. Nowemu czytelnikowi w osiągnięciu owego pięknego celu znakomicie pomaga książka, która w Republice Czechosłowackiej istotnie dociera do mas, książka, która jest jednym z najważniejszych czynników życia społecznego w najszerszym tego słowa znaczeniu, książka, która zawsze odgrywa rolę decydującą przy tworzeniu się form nowoczesnych i postępowych.

Warszawa

Stefan Kotarski

ERRATA

W artykule kol. M. Poznańskiego pt. „Bibliotekarz laureatem Państwowej Nagrody Naukowej (nr 7-8/50) str. 113, wiersz 19 od góry winno być: urodzony w r. 1883 zamiast 1866; w tymże artykule na str. 114, szpalta druga, wiersz 4 od góry winno być: literatury XVII wieku zamiast XVI wieku.

TREŚĆ: A r t y k u ł y: Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. — W rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. — **Kowalski J.** Planowanie sieci bibliotek powszechnych. — **Poznański M. Stefan** Żeromski — bibliotekarz i bibliofil. — **Kaczanowska J.** Katalog rzeczowy jako wyraz społecznej ideologii środowiska. — **J. Sz.** Systematyzacja katalogów w bibliotece. — **Handelsmanówna H.** Sieć bibliotek Akademii Nauk ZSRR. — Nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Saratowie. — **Gawarecka K.** O pierwszych książkach drukowanych w Rosji. **Tarkowska J.** Wystawa książki radzieckiej z dziedziny sztuki. — **Z bibliotek dziecięcych:** **Durajowa B.** Rysunkowe dzienniczki lektury. **L. B.** Czytelnictwo dziecięce zagranicą. — **Z życia bibliotek:** **Pietrzykowski R.** Sprawozdanie z działalności Bki Publicznej m. st. W-wy w I półr. 1950 r. — **Burbianka M.** Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu. — **Sypniewska H.** B-ka Akademii Wychowania Fizycznego w W-wie. **Z życia Związku:** Akcja odczytowa Koła Poznańskiego. Komunikat Komisji Klasyfikacji Dziesiętnej. — **Przegląd piśmiennictwa:** **A. Kawecka-Gryczowa:** Katalog Starych Druków B-ki Publicznej m. st. Warszawy, cz. I. (**B. Kocowski**). — **R. Jackowski:** Książka powstaje (**T. Burakowski**). — První rok socialistické cesty naší knihy (**St. Kotarski**).

CONTENTS: A r t i c l e s: On the month of the Polish Soviet Friendship — The Anniversary of the Great October Revolution. — **J. Kowalski** Planning of public libraries scheme. — **M. Poznański** Stefan Żeromski as librarian and bibliophile. — **J. Kaczanowska** The systematic catalogue expressing the environments social ideology. — **J. Sz.** Systematisation of the catalogues in the library — **H. Handelsman** The scheme of the Academy of Science libraries in USSR. — The new building of the university library at Saratov. — **J. Tarkowska** The exhibition of soviet art books. — **K. Gawarecka** First books printed in Russia. — **B. Duraj** The drawing readers diaries. — **L. B.** The children's reading abroad. — **R. Pietrzykowski** The Warsaw Public Library I-VI. 1950. — **M. Burbianka** The University Library in Wrocław. — **H. Sypniewska** The Library of the Academy of Physical Culture in Warsaw. — **Life of the Association:** Lectures at the Poznań Section. — Notice of the Decimal Classification Commission. — **Books Review:** **A. Kawecka-Gryczowa** Catalogue of the old printings of the Warsaw Public Library (**B. Kocowski**). — **R. Jackowski** The book starts (**T. Burakowski**). — První rok socialistické cesty naší knihy (**St. Kotarski**).

Prenumerata półroczna z przes. poczt. 6 zł. **Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12)** ze wspólnym spisem treści z przes. poczt. 13,50 zł. **Roczniki 1947, 1948, 1949** ze spisem treści z przes. po 12 zł. Numer podwójny z przes. 2,10 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 450 zł, ½ strony 240 zł, ¼ strony — 150 zł, 1/8 strony — 90 zł, 1/16 strony — 54 zł.
Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we wtorki od g. 17 — 18.
Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Druk. SZC-1. Wiśłana 6. Zam. 809 z dn. 9.XII.50 r. — 5000. — 2-B-10828.